

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
roczn. 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy-
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego“ składa się
nie licząc dodatku powleściowego, z 18 stron i za-
wiera na stronicach dodatkowych:

kol. 8—10 Rozmaitości.

Z kraju.

Tolstoj o śmierci.

Kronika sportowa.

Dział ekonomiczny.

W odcinkach:

„Mefistofeles“, przez K. Makuszyńskiego.

Sport przez Kł.

Do numeru dzisiejszego dołączamy ark. 2 powieści
p. t. „Synowie“, przez Gabriele Reuter.

O sprawie wschodniej.

Wystarczy uważnie czytać wiadomości z Konstan-
tynopola, aby stwierdzić, że to, co się tam stało, jest
dopiero początkiem nowych powikłań, jest tylko nową
fazą sprawy wschodniej, która zniknąć jedynie może
z chwilą ustąpienia Turków z Europy i skryształowania
się narodowości w państwa na Bałkanach.

Przedewszystkiem nie jest rzeczą ustaloną, czy
przeciwnicy konstytucji, a zwolennicy dawnego porzą-
dku nie będą próbowali powrócić do autokracji. Mają
im to zaś ułatwić zbyt daleko idące dążenia stronnictw
konstytucyjnych. Byliśmy świadkami niedawno w Ro-
syi, że radykalne dążenia opozycji ułatwiły znakomicie
reakcję.

Przypuśćmy wszakże, że to nie nastąpi, że zje-
dnoczony komitet trzech organizacji, który obecnie kie-
ruje ruchem, potrafi utrzymać ład i porządek i utrwa-
lić rządy konstytucyjne. Sprawy to nie rozwiąże, bo
wówczas ujawnią się dążenia narodowe ludów wchodzą-
cych w skład państwa otomańskiego.

Ludy te rade są z zaprowadzenia konstytucji, bo
widzą w niej słuszenie ułatwienie walki o swoje prawa,
lecz z chwilą ustalenia nowego porządku, niewątpliwie
rozpoczną walkę o swe dążenia i interesy.

A wiadomo, że dążeń separatystycznych w Tur-
cyi nie brak. Powstanie z 1902 i 1903 r. ujawniło dą-
żenia do niezawisłości Bułgarów, stanowiących większość

ludności Macedonii, istnieje powolny ruch narodowy
arabski, ormiański i t. p.

Młodoturcy po utrwaleniu konstytucji mają dwie
drogi do wyboru w stosunku do narodów ujarzmio-
nych — dając im ustępstw daleko idących, lub też,
gwarantując wolności konstytucyjne, utrzymywanie się
na stanowisku centralistycznym, którego zwolennikiem
jest zresztą jedna z trzech organizacji kierujących ru-
chem — „Związek i postęp“.

W pierwszym wypadku ludy ujarzmione skorzy-
stają jawnie ze swobód, aby na drodze pokojowej pra-
cować nad utrwaleniem swej odrębności i przybliżeniem
chwilii wyzwolenia, w drugim zaś walka zażarta rozpo-
cznie się natychmiast.

Pierwszym terenem tych przeciwieństw będzie z pe-
wnością parlament turecki, co do którego nie trzeba
być prorokiem, aby mu przepowiadać los pierwszej Du-
my rosyjskiej.

Wskazuje na to wyraźnie również to, że druga
z organizacji młodotureckich, pozostająca pod kierowni-
ctwem siostrzeńca sultana, jest za ustrojem federa-
listycznym, w samym więc obozie młodotureckim istnieje
powód do nieporozumień.

Wreszcie przypomnieć należy, że w rozwiązaniu
sprawy wschodniej zainteresowane są wielkie mocarstwa
europejskie i małe państewka bałkańskie.

Wielkie mocarstwa mają w Turcyi żywotne inte-
resy, których wyrzec się nie mogą, mają tam znaczne
wpływy i koncesje, nabyte w ciągu dwóch wieków nie-
omal orężem i zabiegami dyplomatycznymi, których z pe-
wnością z rąk łatwo nie wypuszczają.

Anglia pilnować musi drogi do Indyi, Niemcy
trzymają w swych rękach koleje, telegrafy, banki, że-
glugę, mają poważne interesy handlowe, Rosya wyko-
nuje powoli zwrot w kierunku tradycyjnej polityki na
bliskim Wschodzie, a jest zaangażowana na Bałkanach,
a bardziej jeszcze w Azyi Mniejszej. Włochy nie wyzbe-
dą się tak łatwo myśli o uczynieniu Adryatyku morzem
wewnętrznym.

Pamiętać też należy o tem, że pretensje Bułgarii
do Macedonii i ruch wielkoserbski, to nie przemijające
objawy, lecz naturalny wyraz ekspansji młodych, ale
żywotnych państewek bałkańskich.

Czyż można być takim optymistą, aby przypuścić,
że te wszystkie dążenia ustaną z chwilą nadania kon-
stytucji w Turcyi?

Z pewnością nie, a mamy już na to nawet do-
wody. Wszak Rosya w ostatniej nocy swojej, dotyczą-

cej reform w Macedonii wyraźnie zaznacza, że na ra-
zie zajmuje stanowisko wyczekujące, lecz „że prawa
zdobyte przez mocarstwa przez traktaty, prawa zagwa-
rantowane ludom macedońskim przez umowy, co do
których mocarstwa doszły do porozumienia z Portą, po-
zostają i pozostaną oczywiście nietknięte“.

To znaczy, że Rosya, działająca — jak wiado-
mo — w porozumieniu z Anglią i z Francją, nie za-
mierzają się wyrzec niczego ze zdobyczy osiągniętych na
Bałkanach, a nie trzeba zapominać, że zdobycze te, nie
naruszając pozornie władzy sultana, są faktycznie czę-
ściową okupacją i opieką.

Co powie wreszcie parlament turecki na kwestję
Bośni, Hercegowiny, Sandzaku Nowobazarskiego i kon-
cesji kolejowych dla Austrii?

Komitet młodoturecki zaś głosi w swej odezwie,
że „narod ma prawo bronić się przez interwencją cu-
dzoziemską“.

Nie mam zamiaru zastanawiania się nad przyszło-
ścią Turcyi i nad rozwiązaniem sprawy wschodniej.
Chciałem jeno zaznaczyć te czynniki, które spowodują
niewątpliwie nowe powikłania i konflikty i które istnie-
niem swoim świadczą, że sprawa wschodnia nie ku
rozwiązaniu zmierza, lecz ku nowym powikłaniom.

A jeśli z faktu ogłoszenia konstytucji tureckiej nie
wyniknie ogólnie-europejska zawierucha w czasie naj-
bliższym, to tylko dlatego zapewne, że utrzymanie po-
koju leży w interesie państw europejskich i że zarówno
Anglia jak i Niemcy, przeświadczone o nieuni-
knionej wojnie, będą wołały wywołać ją wtedy, kiedy
to im będzie dogodniej, a nie wtedy, kiedy narzucać im
to będą uboczne wypadki.

Nam zaś nowe powikłanie kwestyi wschodniej
winno przypomnieć, że jesteśmy przebiegiem wypadków
na Bałkanach bezpośrednio zainteresowani, a to z dwóch
głównych powodów: bo w pierwszym rzędzie decyduje się
układ stosunków politycznych pomiędzy państwami wa-
gółe, a między Rosją i Niemcami w szczególności, bo
tam rozgrywa się jeden akt w historii stosunków słowiańskich,
tam kształtują się dwa państwa słowiańskie,
które odegrają swą rolę w Słowiańszczyźnie i w Eu-
ropie.

Chcąc przeto świadomie dla swej przyszłości pra-
cować, powinniśmy wypadki na Bałkanie pilnie śledzić
i zblizka poznawać.

ST. KOZICKI.

Mefistofeles.

(Dokończenie.)

Mefisto był poirytowany. Spojrzał na filozofa jak
na waryata.

— Pan się pyta, po com przyszedł? A czemuś się
pan dął jak niemowlę, jakby panu zęby rwali? Co mnie
to obchodzi, żeś pan zbankrutował razem ze swoim sy-
stemem? Co to wogóle kogo obchodzi? Przyszedłem,
bo takie już mam niemądre przyzwyczajenie. A pan pe-
wnie myślał, że ja panu na poczekaniu sprokuruję mło-
dość i piękną kobietę na pociechę nowego życia. Nie,
panie, ja nie jestem stręczycielu...

— Aleś pan niegdyś stręczył...

— To pana niech nie obchodzi. Zresztą inne by-
ły czasy, inni ludzie. A co pan jest?

— Jak to, co?

— Złepak, zdrutowany garnek; powywracał pan
do góry nogami to, co stało na głowie, i zdawało się
panu, żeś pan dokonał wielkich rzeczy. Płodził pan filo-
zofię na temat końca nosa. Zdawało się panu, żeś pan
zrobił rewolucję, a pan jest błazen.

Filozof zgrzytnął wspomnieniem zębów:

— Panie!

Mefisto się tymczasem rozsiadził.

— ...Jęczał pan, udawał pan prawowiernego, czy-
tał pan „Głos organistów“. I za to zrobili pana suplen-
tem. Czyż nie tak? No, niechże pan powie? Czyż
nie tak?

Filozof spokojnie.

— Nie szło, więc pan stanął na głowie, tłuki pan
głową o mur, wrzeszczał pan w niebogłosy i groził pan
końcem świata. Coś pan tem pewnie wytargował. Ma
pan jeszcze tę czerwoną krawatkę?

Filozof skłonił głowę na piersi.

— ...A widzi pan. Na starość pan filozofem zo-
stał. Myśmy już takich widzieli... Meł pan otręby jak
wiatrak, co kto gdzie panu nasypał w gardło. Pan my-

ślał, że duszę można obracać na różnie jak kurczę i
polewać zgnitym sosem. A tak nie można... Zresztą,
proszę pana: Takich jak pan jest milion. Był idyota
kładzie teraz mokry parasol do łóżka, a sam staje
w kącie i myśli, że już filozofem został. Co pan wie?
Platona pan umie na pamięć? Ja także. I to już wszystko?

— Napisałem traktat...

— O czem takim?

— O moralności kłamstwa.

— Pan?

— Ja...

Mefisto spojrzał niechętnie.

— Więc to pan spłodził... A ja o ten traktat po-
dejrzewałem jeszcze marniejszą figurę. Pański traktat?
Poza na rewolucyjność, gadanie bez przekonania, filozofia
bez kręgosłupa, rzecz przytem tchórzliwa, szablon i ne-
dza. Ohydna prawda wyłazi z pańskiego kłamstwa, jak
wnętrznosci z rozprótego żelazem brzucha, ta podła
prawda, która dlatego tylko chodzi naga, bo jest żebra-
cza i nie ma się w co przyodzisać. Głupia prawda, filo-
zofie!

— Pan się djabło uprzedził, Mefistofelu...

— Nie, kochany panie, tylko pan pochodzi z tej
czeredy, która szpik ma w kościach wyschły do cna i
nie widziała nigdy słońca. Pan się, filozofie, wywodzi
z tego ohydneho tłumu, który duszę powyciskał jak cy-
tryny, tak, że zgnie się, pomarszczone i żółte. Nie-
kształtną palubę z życia sobie pan zrobił na starość i
czci pan bałwana. Pan nie umiał być lekkomyślny, ni-
gdy i w niczem. Szaleństwo od pana się już nie żąda.
Pan, drogi filozofie, nie miał nigdy odwagi skoku, pan
wciąż tylko pełzał, gryząc ziemię jak gad. A to może
dobre dla chwały niebieskiej, po odpowiednim nawróce-
niu się dla uczynienia zadość formalnościom. Dedalom
i innym takim aeronautom wstęp do nieba wzbroniony.

Spojrzał na filozofa z podębła.

— Pana to dziwi, co ja mówię, nie prawdaż?

— W istocie...

— Nic nie szkodzi... Cieszy mnie, że pana jeszcze
cokolwiek dziwi; człowiek, który się już niczemu nie
dziwi, ma pewnie znieczulony mózg. Paralysis... A wi-

dzi pan, ja to mówię, gdyż ja jestem stary romantyk
Na tem wykrzywionem obuwii mam jeszcze pył z lep-
szych dni... Widzi pan, — o! — szpadę jeszcze noszę, bo
mnie to bawi, tak, bawi mnie i przypomina mi rzeczy
milsze ponad wszystko. Miałem swoje piękne szaleń-
stwa, a teraz żyję wspomnieniem, poezją wspomnień i
poezyą szaleństw, po których mi nie zostało nic, prócz
tej długiej szpady i tego koguciego ogona, co mi się
nad czołem chwieje...

Skłonił głowę na piersi i zamyślił się. Długie no-
gi wyciągnął przed siebie i milczał długo. Potem, ode-
tchnawszy, zaczął mówić ciszej i jakby ze smutkiem:

— A wie pan co? Nie powinienem tego mówić,
ale mnie pana żal... Mnie wszystkich żal, wszystkich
zmarowanych pysznych głów, wszystkich tych dusz,
któreby mogły jak latarnie morskie świecić na funda-
mencie skał, a świecą zgnitem próchnem, które obnoszą
nocami, bo się wstydzą dnia. Ot, Lucyferowie z pro-
wincyi! I pana mi żal... Ale pan w sobie nie ma nic,
no nic!... Żeby jaki łachman, pstry łachman, w którym
chadzał niegdyś poeta czy rycerz. Nic... nic... Mumia
pan jest, zawinięta w śmiertelne zgło mumia, z tych,
które życie sobie fabrykuje do swojego muzeum. Pan i
panu podobni jesteście jak ryby nasolone filozofią, aby
nie było czuć zgnilizny. Jesteście liście, które w błocie
spadły. A to już wstętnie... Bo widzi pan, filozofie, ja
mam swoją poezję, i dlatego żal tak przemennie
w swoją stronę złorzeczy; wspomnienia mnie kołają w oczy
jak gdybym w słońce patrzył! Ot, i na co mi przy-
szło!... Niech pan sam powie! Włóczę się jak nędzarz
co majątek stracił, i nie mogę na nic patrzeć bez
żalu...

Głos mu bardzo drżał.

Filozof spojrzał na Mefistofela z zaciekawioną; zda-
wało mu się, że w tym niezmiernie miłym, dzwięcznym
głosie zadrgały ły. Chciał zagadać, ale Mefisto położył
sobie rękę na oczy i tak trwał.

— Lascia, ch'io pianga... — szepnął z patosem,
jak stary aktor.

Chwila ciszy, jakiejś bardzo pięknej ciszy, która
nie śmie odetchnąć, byle tylko uszanować milczenie.

Mały a kłótniwy naród.

Wiedeń, 21 sierpnia.

(A.) Słoweńcy katolicki nie pojechali do Pragi na konferencję słowiańską z pobudek prywatnych, po prostu osobistych. Byli obrażeni, że dr. Kramarz na współwarszysza w podróży przygotowawczej do Petersburga wybrał burmistrza miasta Lublany, posła Hribara.

Hribar należy do obozu słoweńskiego liberalnego.

Słoweńcy katolicki — popularnie zowią ich klerikalnymi i ja tej nazwy będę używał, gdyż wyznawcami religii katolickiej są także słoweńcy liberalni — wręcz nienawidzą obozu liberalnego. Ten ostatni zaś odwzajemnia się im zupełnie takim samym uczuciem.

Owa nienawiść sięga bardzo daleko. Osobiście i politycznie niema między ludźmi tych obozów jakichkolwiek węzłów, ba! jakichkolwiek stosunków. Słoweńcy klerikalni mówią o słowianach obozu liberalnego w sposób bardzo ujemny i bardzo nienawistny. Nawzajem słoweńcy liberalni w oczy i poza oczy traktują rodaków obozu przeciwnego jak najzacieklejszych wrogów.

Przekonałem się o tym nastroju wzajemnym w parlamencie i poza parlamentem. Naczelnik urzędu pocztowego w jednej z dzielnic wiedeńskich jest słowianinem. Podczas rozmowy pocztowy urzędnik, zazwyczaj łagodny i uprzejmy, poczerwieniał i aż eksplodował z gniewu, gdy mu wymieniłem nazwiska kilku znanych posłów słoweńskich.

— To klerikalni! Ogłupiają cały lud. Idą pod komendą księży.

— Ile razy przyjeżdżam — opowiadał — do mego ojca w Krainie, chłopca-staruszka, to „fararz” pokazuje mię ludziami palcem i ostrzega, aby się ze mną nie wdawał, bo ja liberal, odszczerpieniec.

Nie oderwany to wypadek. Poseł i urzędnik bardzo wysoki, słowianin liberalny w rozmowie ze mną o słowianach klerikalnych, ujawnił tyle nienawiści, że nie mogłem wyjść z podziwu, jak można nienawidzieć w taki sposób własnych współbraci.

Naodwrot posłowie słoweńscy obozu klerikalnego zięją siarką i ogniem, gdy mówią o obozie liberalnym słoweńskim. Odmawiają ludziom tego obozu wykształcenia, zalet umysłu, charakteru. Prześladowają obóz liberalny w sposób wcale niedzielnym, niezgodny z sukną kapłańską. Boć większość polityków, agitatorów, a nawet dziennikarzy tego obozu — to księża.

Synowie jednego i to niewielkiego narodu (słoweńcy zamieszkują Krainę i południową Styrię w zbitych masach, dalej mieszkają w Karyntyi, w Gorycy, w Północnej Istrii, a także i na terytorium Tryestu; ogółem jest ich w Austrii 1,750,000) zewsząd oblań masami niemieckimi, a od wschodu stykający się nie tylko z Niemcami, lecz także z Madziarami, snujący nic żywota narodowego w warunkach bardzo ciężkich, bez wielkich kapitałów, bez tradycji państwowych, tworzących bądź co bądź kit, który łączy naród i dodaje mu sił — ta gromadka zamiast się łączyć i skupiać, pozwala sobie na taki zbytek, jak walka domowa. Walka osobista klerkiej, niż ideowa. Kto tutaj zawinił, obóz liberalny lub klerkalny, prawdy nikt nie wysłodzi. Jedni składają na drugich. Bądź co bądź w całej tej walce grają rolę raczej uprzedzenia osobiste, niż sprzeczność istotna interesów politycznych. Do obozu klerkalnego należą księża i prawie wszyscy adwokaci. Gdzieindziej

ci ostatni tworzą kadry obozu liberalnego. Lecz nie wśród słowian. Adwokat musi mieć klientów. Klienteli dostarczyć mu może tylko lud, a lud wiejski idzie za głosem księży, swych naturalnych przywódców. Obóz liberalny rekrutuje się przeważnie z urzędników (sędziów, profesorów itd.) to jest z ludzi, którzy mając stałe utrzymanie kosztem państwa, nie potrzebują dbać o łaskę lub niechęć wieśniaków i księży.

Sprawiedliwość nakazuje przyznać, iż duchowieństwo słoweńskie położyło zasługi niespożyte około odrodzenia narodowego swych rodaków. Nietylko ono pierwsze rozdmuchało świadomość narodową w piersi chłopca słoweńskiego, lecz później umiało go zrobić dumnym z tego, że jest Słowianinem, umiało rozbudzić w nim zrozumienie, że nie jest niczem gorszy od Niemca.

Tu nasuwa się nam uwaga, że pod względem zapatrywania na patriotyzm istnieje wielka różnica między nami i Słowianami. Wielka różnica na naszą niekorzyść. My się wstydzimy przyznawać do miłości ojczyzny i do miłości języka ojczystego. Co chwila szafujemy wyrazem „szowinista” nawet pod adresem tych, którzy bronią naszych interesów narodowych od widocznej szkody. Słowianie uważa, że trzeba nie tylko bronić narodu od szkody, lecz także trzeba zmuszać innych, aby się liczyli z potrzebami i żądaniami narodu słoweńskiego. Gdyby nie ta nieszczęsna, zaciekała waśń domowa między obozem klerkalnym i liberalnym, rozwój Słowianów byłby jeszcze szybszym.

Reforma wyborcza, oparta na głosowaniu powszechnym, dała narodowi tak demokratycznemu, jak Słowianom, znaczne zyski polityczne. Posłów słoweńskich klerkalnych weszło do Izby 18, posłów liberalnych 5. Byłby to więc poważny zastęp 23 posłów, gdyby szli oni razem, podobnie jak Koło polskie, solidarnie w jednym klubie bez względu na dzielące ich różnice ideowe.

Posłowie słoweńscy nie mają tego zmysłu politycznego, którym się odznaczają Polacy galicyjscy. Słoweńcy klerkalni tworzą klub odrębny. Posłowie liberalni znowu się dzielą: czterech chodzi gromadką, piątą przypatrywał się do Chorwatów i Serbów (dr. Ploj).

Naturalnie, inaczej być nie może, skoro p. dr. Ivan Szusterszyc, przywódca Słowianów klerkalnych nie może ścierpieć liberalnego p. Hribara, a p. Hribar znowu nigdy nie poszedłby pod komendę p. Szusterszycy.

Dr. Ivan Szusterszyc, dzielna siła polityczna, choć nie na szerszej arenie i bądźco bądź trącają parafian-szczyną, jest człowiekiem młodym. Urodził się w 1863 r. Ojciec był urzędnikiem politycznym. Po skończeniu w Lublanie gimnazjum odbył w latach 1881—1885 studia prawne w Wiedniu. Doktorat zdał w Gracu dopiero w cztery lata później. W 1892 r. otworzył kancelaryę adwokacką w Lublanie. Powodzi mu się świetnie. Jest niezmiernie energicznym agitator politycznym. Już od lat kilkunastu piastuje mandat sejmowy krański. W 1896 r. wszedł po raz pierwszy do Rady państwa. W 1898 r. przepadł podczas wyborów. Ale w 1901 i 1906 r. oba razy zwycięsko wyszedł z urny wyborczej.

Do naszych przyjaciół nie należy. Owszem, gdzie może, cichaczem Polaków kasa i podstawia nogę naszym interesom politycznym.

Ivan Hribar, przeciwnik polityczny Szusterszycy, po polsku mówi dosyć płynnie. Znacznie starszy od rywali. Rodził się w 1851. Burmistrz miasta Lublany. Z zawodu dyrektor instytucji finansowej „Slavija”. Ry-sami twarzy i obejściem sympatyczniejszy od Szuster-

szycy. Duchowo bardziej kulturalny. Robi też wrażenie człowieka o lepszym sercu. W prasie warszawskiej „szyje mu buty” jeden z klerkalnych Słowianów, bawiący już od dłuższego czasu w grodzie Syrenim. Warszawa nawet nie podejrzewała, z jakiego to zmaconego partyjnie źródła zrodziła się sylwetka Hribara podczas jego podróży do Petersburga.

Bardzo dzielnym agitator i dziennikarzem w sukience duchownej jest poseł słoweński z Styrii ks. dr. Antoni Koroszec. Młody człowiek ma lat 36. Twarz bardzo przystojna, pełna inteligencji i wdzięku. Jest redaktorem dwóch czasopism „Slovenski Gospodar” i „Nasz dom”. Obydwa czasopisma rozchodzą się w nakładzie liczącym kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy. Fakt znamienny, że sądy niemieckie w Styrii skazały go na sześć tygodni aresztu za to, że wezwał Słowianów do bojkotowania pewnych firm kupieckich, objawiających pangermańskie dążności. Młody kapłan odcierpiał karę. Zrobiła go ona popularnym i utorowała drogę do mandatu.

Władza piórem bardzo dzielnie także i inny ksiądz-poseł z Krainy, Słowianin dr. Jan Krek. Urodzony w r. 1865, ksiądz od r. 1888, jest profesorem tego samego seminarium teologicznego w Lublanie, którego był uczniem, zasiada w sejmie krańskim, od r. 1897 jest posłem do Rady państwa.

I jeszcze jeden ksiądz-redaktor słoweński od 1897 r. zasiada na ławach Izby poselskiej: ks. Ignacy Zytnik, doktor filozofii. W r. 1878 musiał iść na okupację Bośni i Hercegowiny. Wrócił do kraju dopiero w 1879 r. Wziął się do dziennikarstwa, ma własną gazetę w Lublanie. Podczas posiedzeń Izby poselskiej pilnie pisuje artykuły. Od 1889 r. należy do sejmiku krańskiego.

Nawróconym grzesznikiem jest poseł Franciszek Suklje. Dawniej zwolennik programu liberalnego, dzisiaj należy do obozu klerkalnego. Wielka figura: hofrat. Urodził się w Lublanie 1849 r. Po skończeniu filozofii w Wiedniu jako podporucznik piechoty walczył z Prusakami i pod Sadową poniósł ciężką ranę. Bywał profesorem gimnazjalnym w różnych szkołach średnich niemieckich, w r. 1894 został hofratem i dyrektorem centralnym państwowego wydawnictwa podręczników szkolnych. Zawdzięczał to mandatowi do Rady państwa (1885—1895, potem 1897—1900, wreszcie od 1903 r.) i mandatowi sejmowemu od 1884 r.

Człowiek światły, ale niezbyt zdecydowany w poglądach i w taktyce.

To są najwybitniejsi.

Fakt, że Słoweńcy klerkalni odsunęli się ostentacyjnie od konferencji w Pradze jest tylko epizodem przejściowym. Słoweńcy są liczebnie i kulturalnie zbyt słabi, aby mogli żyć czas dłuższy poza wymianą myśli ze światem słowiańskim. Przyjdzie czas, że bogaty w fortele p. Szusterszyc znajdzie sposób przerzucenia pomostu do narodów słowiańskich.

Ze świata.

Nowa klęska „Matina”. — Zgon słynnego dziennikarza. — Co to jest „francuski” sposób pisania? — „Króliki Har-duina”. — Ostatnie „słówko” przed śmiercią. — Szczegóły biograficzne. — Przygody zabawne aeronauty. — Barbarzyństwo a twórczość.

„Matin”, ten sam „Matin”, którego wydawca pan Bunau-Varilla przechwala się, że jego fotel w redakcji jest więcej wart niż „trzy trony”, a który tak bardzo ucierpiał na sławie, wpływie i popularności przez trzy przegrane procesy, które odsłoniły terroryzm jego dzia-

— ...albo ukochaj, ukochaj coś do szaleństwa! Nie kobietę! Szkoda czasu i attasu, który jej kupisz na suknię. Z kobiety uczyni sobie epizod, jeden akt wesoly, piosenkę, pijanistwo nocy po dniu, w którym znużył duszę, bo inaczej stracisz to, coś zdobył. Każ jej odejść w chwili stosownej...

Filozof patrzył na niego i nie słyszał już nic. Twarz miał Mefisto zmęczoną bardzo i gorzko uśmiechniętą.

Przez okno tłoczył się brudny świt, bezbarwny i nędzny.

Mefisto powstał.

— Ja pana pożegnaj...

— Już?

— Już! Dzień wstaje.

Filozof spojrział przez ły.

— Jak to, i nic?

— Cóż ma być?... Chociaż żal mi pana. Nawet bardzo mi pana żal. Nie odmłodzę pana, bo to zaden interes dla mnie, dusza pańska przyda się psu na buty, ale cośbym dla pana chciał uczynić...

Zamyslił się, szeroko rozkraczywszy nogi. Filozof patrzył błagalnie w oczy jego, jak zgłodniały pies.

— ...Widzi pan, ja mam trochę wpływów, filozofie, więc jedno panu zrobię. Postaram się o to, abyś pan został docentem prywatnym na uniwersytecie. Zgoda?

Filozof się zatoczył i nie mógł wymówić słowa. Mefisto skłinał mu ręką, podniósł kołnierz czarnej niegdyś peleryny i rozpylnął się w kącie w mgłę.

Filozof stał jak słup soli bydlęcej. Zdaje się, że myślał ciężko. Pot mu spływał wielkimi kroplami z czoła.

Potem się powiesił na kłamce.

O, filozofie!...

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

Mefisto brzęknął szpadą.

— Melancholik jestem... Melancholia mnie gryzie, jak rdza moją szpadę. I oczy mnie od czasu do czasu pieką. Płakał pan kiedy?

— Nigdy...

— To źle. Ja płakałem, może być dlatego, że mam trochę kobiece usposobienie, a może i dla czego innego. Wtedy zwykle czytam Dantę; to mnie uspokaja, kiedy po raju z Dantem błędzę...

— Pan tak poezję kocha?

— Kocham! Sam jestem trochę poeta, podobno stylowy nawet. Wydzwaniałem niegdyś rymy szpada, że mi wiersze spływały krwią. Lubiłem awanturę piękną, złocistą, bajeczną awanturę, która niepokoiła noc i ludzi, szaleństwa do niczego niepodobne... Zdawało mi się nieraz, że jak rycerz trubadur szaleję pięknie... Co mówię! Jak św. Jerzy! O, filozofie! Śpiewałem madrygały i całowałem róże... Wychował mnie wiek, który piersi miał szerokie, wiek, co na mieczu spał i na lutni. Piękny wiek... Tak jest! Kocham poezję, i wściekłość mnie bierze na myśl, co ze mnie zrobił taki gbur Marlowe lub inny jemu podobny. A wy? Wy wszyscy jesteście suchotnicy i dlatego znieść was nie mogę, antypodów własnego myślenia, manekinów, rafinowanych fałszywych wartości wszelkich.

Filozof spojrział smętnie, jak dziecko.

— Niema nadziei?...

— Żadnej, filozofie. Będzie gorzej. Wszystko jest jałowe i wszystko jest młde; nie macie płuc, ani nie macie serc, macie mózgi i macie żołądki; to miało walor, kiedy trzeba było zakuty plebejski tłum namówić do powrotu w rzymskie mury. A dziś? Gdzie są wasze serca? imitacje, szczątki, wspomnienia serc? Jesteście jak automaty w muzeum woskowych figur, najmańdrzej-szych, jakie były kiedykolwiek. I płodzicie je w dalszym ciągu, ludzie bez fantazyi, dla zachowania gatunku, którzyby należało zachować w spirytusie...

— Tak... — jęknął filozof.

— Niech nie życie stwarza was, lecz wy stwarzajcie życie; bezczelnym trzeba być, aby cię nie za-głuszył byle grzmot, byle dzwon, byle krzyk. Urodzić

w sobie trzeba odwagę, aby ci nie drżały nogi, filozofie, jak w chwili, kiedyś mnie ujrzał... Filozofia? Powieś najpierw ją, a potem siebie. Mózg ci rozcieńcza i pęta ci nogi. Filozofie! Czybyś potrafił, na przykład, na moim płaszczu wnieść się ze mną w chinury?

Filozof milczał.

— A widzisz... A byli tacy, co latali i ocierali się o gwiazdy i myli zbrudzone w szynkowni ciała w powodzi słońca. Byli tacy i byli piękni. Wznies się tak, a będziesz pierwszy wśród pierwszych. Ty myślisz, że idziesz na czele, a ty tylko uciekasz, filozofie. To nie nietzscheanizm. Tak jest! Uciekasz przed wszystkim, a szczególnie przed tą holotą, która się tobą bawi, bo jej jesteś niepotrzebny. Ty jesteś dla niej pajac i nic więcej. I rozpacz cię dlatego zre i umrzeć chcesz — tchórz pan jest, kochany panie...

— Tchórz, powiadasz?...

Filozof mówił bezdźwięcznie i bardzo cicho.

— Tak, tchórz. Tłumowi się pluje w pysk i nie robi się dyskusji. A ty uciekasz; niech ktoś w tłumie krzyknie, a ty podnosisz poję chlamidy i gubiąc złote myśli, uciekasz, jak stary jelen. Czy ustąpiłem kiedy tłumowi? Nigdy. I tłum mnie za to czi, a ja nim gardzę. To nie jest arystokratyzm, to filozofia, która siebie czcić każe i bóstwa w sobie szuka. Ale tobie tłum jest potrzebny; ty, nawet uciekając, starasz się nie zginać tłumowi z oczu. Chcesz, aby cię tłum widział. Nie miałeś nigdy odwagi samotności, a to jest wielka odwaga.

Mefisto westchnął ciężko i na gardzie szpady wsparł obie ręce.

— Tak... tak, filozofie, rzeczy są przykre. Stwórz sobie tedy romantyzm i szalej. Wtedy będziesz piękny. Szalej! Szaleństwo jest czemś pod słońcem najpiękniejszym, jak burza, jak wulkan, jest wyzwoleniem duszy, jest hymnem krwi i serca. Niszcz i łam, aby ktoś mógł budować, jeśli ty już nie zdołasz. Może kto zbuduje Babel?... Kto wie?... A potem odejść w samotność...

Spojrział na filozofa, który jakby zastygł w bólu; więc Mefisto głos podniósł:

łałości, poniósł o wiele dotkliwszy cios z ręki kościastej regulatorki wszystkich ostatecznych rachunków ludzkich...

Mianowicie w miejscowości kąpielowej Martigny w Wogezach zmarł Henri Harduin autor umieszczanych codziennie w „Matinie” fejtetoników „Propos d'un Parisien — Słowo Paryżanina”. Można powiedzieć bez przesady, że czwarta część z wszystkich 600.000 odbiorców „Matina” we Francji i zagranicą czytała go tylko dla Harduina, a z pozostałych niewątpliwie jeszcze połowa osłabnie bardzo w zapalch swoich dla tego pisma z chwilą gdy z jego szpał znikną na zawsze te niezrównane, typowo francuskie arcydzieła dziennikarskie...

Znaczna część naszej publiczności, a jeszcze znaczniejsza publiczności niemieckiej, wyobraża sobie, że „francuski sposób pisania” polega na nagromadzeniu jak najwięcej najdziwniejszych konceptów, na przeładowaniu artykułu dowcipami, na odbieganiu od rzeczy i przeskakowaniu z przedmiotu na przedmiot i na wypełnieniu takim bigosem jak największej liczby wierszy.

Nic fałszywszego nad to wyobrażenie: typowy wytworny pisarz francuski sili się na zupełnie co innego: na jasność przedewszystkiem, potem na zwięzłość, na ogromną naturalność, wreszcie na to aby dowcip, nigdy nie robił wrażenia rzeczy literacko skomponowanej, ale wypływał w sposób naturalny, prawie niepostrzeżony z samego tematu.

„Błyskotliwość” więc francuska polega nie na wysuwaniu się i popisywaniu samego autora, lecz raczej przeciwnie na chowaniu się jego osobistości literackiej poza sam temat. Najbardziej zaś może typowym pisarzem francuskim tego rodzaju był Harduin.

„Słówka Paryżanina” wynosiły prawie stale 50 wierszy, a w wyjątkowych tylko razach 60 wierszy, ale czego on w nich nie pomiescił! Niezapomnę nigdy jego „słówka”, polemizującego z innym dziennikarzem paryskim Demoulinsem w „Gaulois”. Desmoulin, zresztą doskonały dziennikarz, walił w Harduina w jakiejś zawilej społeczno-finansowej sprawie siarczystymi artykułami wstępnyimi, zanim Harduin zdecydował się odpowiedzieć.

„Demoulinie! Demoulinie! mój przyjacielu, ja pana zgnotę pod ciężarem mej erudycji!” zaczął z humorem i w ciągu sakramentalnych 50 wierszy zgnotił go naprawdę! Miał dosyć miejsca, aby streścić wywody Demoulina, przytoczyć cyfry statystyczne na dowód, że przeciwnik nie ma racji, sformułować zdanie odmienne i zakończyć wszystko dowcipem.

Sławne było „słowo” Harduina z czasu głośnych zaburzeń socjalistycznych w Paryżu z przed półtora roku mniej więcej, „słowo”, które spowodowało, że wszystkie dzienniki niemal rozpisywały się w artykułach wstępnych o „Królikach Harduina”. Mianowicie Harduin porównał w niem t. zw. burżuazję w stosunku do socjalistów do królików, które się boją i dlatego, że się boją, są terroryzowane, bite, rozstrzeliwane. Zdarza się jednak — kończył Harduin — że królikowi burżuazyjnemu przebierze się miarka cierpliwości, wtedy zrywa się, bije i rozpędza sam, zaprowadza porządek i... zaczyna się bać na nowo.

Tak samo wyborne było „Słowo” Harduina z przed trzech czy czterech lat o Niemcach, kiedy jeszcze nie było mowy o przesileniu ich ekonomicznym, lecz owszem kiedy wszyscy piali hymny na cześć rozwoju ich przemysłu, potęgi i wielkiej siły wojennej. Harduin jeden, który nigdy nie wahał się wypowiadać przekonani najsprzeczniejszych nawet z artykułami choćby wstępnyimi i choćby w tym samym numerze „Matina”, stanął w poprzek powszechnej opinii. Zwrócił uwagę, że powodzenie niemieckiego przemysłu zwłaszcza w zakresie eksportu, wynikało z przesadnej jego taniości, z premij eksportowych jawnych czy ukrytych wypłacanych przez rząd i z innych olbrzymich nakładów z kasy rządowej. W ten sposób, mimo pozorów zysku, przemysł niemiecki — mówił Harduin — pracuje z deficytem, co prędzej czy później musi się skończyć katastrofą finansową. A kto dziś niema pieniędzy nie jest strasznym przeciwnikiem wojennym.

Harduin — jak widać z tego — był przedstawicielem t. zw. „zdrowego rozsądku” w dziennikarstwie ze wszystkimi jego zaletami i wadami. Z tego stanowiska traktował też najróżnorodniejsze przedmioty od najważniejszych do najbłaższych. Warto też przytoczyć jego ostatnie „Słowo”, zawarte w nr. „Matina” z 8 b. m. Pisał w niem:

„Przepędzajcie lato w Aix, a zimą w Ruau”, mówią transparentowe ogłoszenia na bulwarach. Inne radzą, aby wyjeżdżano w styczniu do Kairu, w sierpniu do Biegu pólnocnego.

Niektórzy ludzie tak istotnie robią. Ogół jednak ogranicza się do wykonywania połowy tej rady: W lecie wyjeżdża do morza lub na wieś, ale w zimie jest w Paryżu, ponieważ zwyczaj wymaga, iżby tu się pozostawało, aby pracować.

Ten zwyczaj jest niedorzeczny. Paryż jest w lecie miastem idealnym. Jego uroki opiewano na wszystkie tony, a niepodobna im zaprzeczyć. Czyż nam nie jest dobrze, bardzo dobrze w tej chwili? Czy jest gorąco? Nie. Może zimno? Także nie. A więc czegoż chcecie? Co za potrzeba zmusza was do wyjazdu?

Nie liczę już, że Paryżanom, którzy się nie ruszają z miejsca, jest znacznie lepiej u siebie, niż w hotelach. Niema komarów w Paryżu, snobi się powynosili, wreszcie niema się nigdy pcheł.

Nie zawsze tak bywa w kąpielach najbardziej uczęszczanych.

Chwila kiedy byłoby inteligentnie zaniechać pracy

i wyjechać na wakacje, to wstrętny styczeń i luty, kiedy się ukazują influence jedne zaraźliwe, inne nie, wraz z bronchitą i niejednokrotnie łączą się z zarażkami gnilnymi, podczas gdy pewne reumatyzmy dążą stanowczo do stania się stawowymi.

Powinno się w zimie wyjeżdżać na ogrzanie pod piękne słońce południowe, w lecie pozostawać w domu.

Słowo daję! kiedy się widzi wszystkich tych Paryżan wyjeżdżających w obecnym sezonie, zdaje się, że powołuje ich ku polom konieczność skoszenia swojego siana, lub winobrania. Tymczasem nie mają ani winnic, ani łąk, ani siana, ani stodół.

Ja tak samo, zresztą. I właśnie dlatego wyjeżdżam dzisiaj daleko od Paryża na wakacje. To całkiem głupio, ale gdyby się robiło same tylko mądre rzeczy, życie straciłoby wiele ze swego wdzięku...

Sylwetka Harduina nie skończona? Ile miał lat? Jak wyglądał? Naco umarł? Ile zarabiał?

Dobrze! A więc liczył w chwili śmierci lat 63, niedawno przeszedł operację ślepej kiszki, a umarł na uremję. Jako dziennikarz miał dochody wielkie. Znałcy powiadają, że jego „Słówka” przynosiły mu co najmniej 40 do 50 tysięcy franków rocznie, a prócz tego Harduin prowadził w jednym z największych dzienników tygodniowy przegląd giełdowy i sam był jedną z najrzadziej osobistości na giełdzie.

Z wyglądu był to człowiek tegi, lecz nie otyły, twarz okrągła ogolona, tylko z wąsami, nad czołem łysina... krótko powiedziałwszy, przeciwieństwo amerykańsko-ptasiej fizjonomii Willburego Wrighta, aeronauty, który popisuje się ze swoim aeroplanem we Francji w Mans.

Aeroplan ten ma być istotnie nadzwyczajny, chociaż ma być niższy o tyle od aeroplanu Santosa Dumonta, że podczas gdy Dumont może wlecieć z każdego miejsca, Wrightowi potrzeba ku temu dość wysokiego słupa i toru z jednej szyny, po której zjeżdża z owego słupa, aby nabrać rozpędu. O przebiegu doświadczeń Wrighta wiadomo z telegramów. Wiadomo o zręczności jego w manewrowaniu, o tem, że ma zamiar odbyć dwie podróże po 50 kilometrów i że jemu się to prawdopodobnie uda, o wypadku jego aeroplanu, który przez uderzenie w ziemię zepsuł sobie jedno skrzydło. Ale niewiadomo o zabawnych scenach, jakie się rozegrały podczas drugiego jego wzlotu.

Mianowicie Wright zachowuje swój wynalazek w wielkiej tajemnicy. Z trudnością zgodził się na dopuszczenie dziennikarzy do doświadczeń, ale oświadczył, że im bezwarunkowo nie pozwoli na fotografowanie i że żąda, aby zajęli miejsce na trybunach. Na to dziennikarze paryscy podziękowali mu grzecznie za trybunę i oświadczyli, że sami sobie dadzą radę.

Istotnie też, kiedy aeroplan Wrighta stał już na pagórku na słupie, gotów do wzlotu. ujrano, jak po stoku pagórka daria się do szturm armia reporterów z aparatami fotograficznymi. Wreszcie jeden z nich, znany jako szybkobiegacz, podskoczył naprzód, trzasnął migawką aparatu i z gotową kłiszą począł uciekać przed siebie. Wright, naturalnie z pomocnikami puścił się za nim w pogoń, ale dziennikarz miał silniejsze łydki. Tymczasem inni jego koledzy otoczyli aeroplan i odfotografowali go ze spokojem. Kiedy Wright powrócił zmęczony z bezowocnej pogoni, było już po wszystkim i tylko przedsiębiorca kinematograficzny jeszcze kręcił swoją katarynką, kończąc zdejmowanie tej zabawnej sceny. Wright rzucił się na niego, żądając zniszczenia zdjęć. Powstała kłótnia, wreszcie kinematografista z gestem zniescierpliwienia wyrwał z aparatu cały zwój film i wręczył go Wrightowi. Potem impetycznie złożył aparat, wsiadł do automobilu, otulił się w futra i odezwało się typowe: „czaf! czaf! czaf!” maszyny gotowej do odjazdu.

— Aha! panie Wright! — zawołał w tej chwili kinematografista — ja panu oddałem puste filmy, a zdjęcia mam tutaj!

I automobil ruszył z miejsca całym pędem.

Zapewne: w tej zabawnej scenie była spora doza nieposzanowania pracy cywilizacyjnej, ale czy zbytnie poszanowanie nie jest czasem hamulcem postępu a zwłaszcza twórczości?

Prawie na pewne można to twierdzić o poszanowaniu przeszłości w sztuce, zwłaszcza w architekturze. My dziś tak myślimy o tem, aby nic z przeszłości nie ruszyć, co więcej, aby nowe budynki dostrzoić do historycznego ich otoczenia, aby je wznosić w stylu zgodnym z nimi, że nie pozostaje nam czasu na stworzenie czegoś własnego, na wytworzenie nowego stylu.

Tymczasem te dawne style, które dziś tak pielęgnujemy, powstawały bez oglądania się na przeszłość, a często na jej gruzach.

Tak n. p. odbudowywanie słynnej kampanilli w Wenecji doprowadziło do bardzo ciekawych odkryć. A więc stwierdzono, że fundamenty starej kampanilli były zbudowane po znacznej części z odłamków starych ambon bizantyńskich, a kamienie muru nadziemnego pochodziły z rzeźb murów i gzymsów wszystkich wieków, a niektóre z nich nosiły pieczęcie rzymskich cesarzy Neron a Teodozjusza. Dzisiejsza kampanilla, która wznosi się już na 45 metrów i skończyć się ma w roku 1909, będzie natomiast zbudowana z osobnych ciosów i osobnej cegły, której każda sztuka wypróbowana zostanie pod względem wytrzymałości. To zapewne sposób cywilizowany a tamto było barbarzyństwo. Ale bez takiego „barbarzyństwa” niemielibyśmy również w Wenecji n. p. kościoła św. Marka, który w trzech czwar-

tych powstał ze zrabowanych resztek i szczątków skarbów dawniejszej sztuki.

Kto wie wogóle, czy do twórczości nie jest potrzebna pewna doza barbarzyństwa?

ALDOR.

Wiadomości zagraniczne.

Zawiedzione nadzieje.

Zapowiedź przyjazdu ministra angielskiego Lloyd George'a do Berlina tuż po jego głośnej mowie o stosunkach niemiecko-angielskich wywołała w pewnej części prasy niemieckiej wielkie zadowolenie. Uważano tam jego wystąpienie na kongresie pokojowym za zapowiedź stanowczego zwrotu w polityce angielskiej względem Niemiec, a w dodatku zwrotu, spowodowanego koniecznością ograniczenia wydatków na flotę, a jego wizytę w Berlinie za ważny krok na drodze do porozumienia się z Niemcami. Na kruchej podstawie tych mniemań oparto nawet fantastyczne przypuszczenie o usiłowaniu rządu angielskiego, aby wciągnąć Niemcy w koło „ententes cordiales”, zawartych pierwotnie, celem odosobnienia cesarstwa niemieckiego.

Oczekiwano więc przybycia Lloyd George'a z wielką niecierpliwością w Berlinie i „Berliner Tageblatt”, który najwięcej poddawał się fantastycznym przypuszczeniom, wysłał swego delegata do Frankfurtu, aby uzyskać od przejeżdżającego przez to miasto ministra potwierdzenie swoich przewidywań. Spotkał go jednak wielki zawód. Lloyd George nie przyjął korespondenta, tłumacząc się znużeniem, a jego sekretarz, mr. Spender udzielił mu wyjaśnień, które nie odpowiadają wcale wygórowanym nadziejom niemieckim, a dowodzą, że w rzeczywistości Lloyd George w swoich zapatrywaniach na stosunki angielsko-niemieckie nie różni się wcale z Greyem.

Przedewszystkiem sekretarz jego zaprzeczył twierdzeniu, że Lloyd George chce spotkać się z niemieckim ministrem marynarki, aby porozumieć się z nim w sprawie budowy floty. Chce on jedynie poznać organizację niemieckich instytucji ubezpieczeniowych, a nie posiada żadnego mandatu politycznego, ani wogóle żadnych układow politycznych prowadzić nie będzie.

Z dalszych uwag mr. Spendera wynika, że Lloyd George nie jest bynajmniej takim doktrynerem w zapatrywaniach na zbrojenie morskie, jak zdawało się wynikać z jego znanego przemówienia i jak przypuszczano w Niemczech.

Na pytanie, jak Lloyd George zapatruje się na sprawę rozbrojenia, sekretarz jego odpowiedział: Niemcy mają ośm razy tak silną armię jak Anglia, mogłyby więc uczynić Anglii ustępstwa w sprawie budowy floty. Zresztą Niemcy mają mylne wiadomości o sile floty angielskiej. Uważają ją za trzy razy silniejszą od niemieckiej, gdy w rzeczywistości jest tylko dwa razy tak silna.

W Anglii — dodał sekretarz Lloyd George — szerokie warstwy ludu nie pragną wcale wojny. Nie odmawiają też Niemcom wcale prawa posiadania silnej floty, ale myśl, że flota ta bywa nieustannie powiększana w zamiarach zaczepnych, jest w Anglii rozpowszechniona i dla Anglików nieznosna. Możliwość porozumienia się między obu krajami oczywiście istnieje. Obie strony okazują dobre chęci, a wobec tego powinna znaleźć się także droga do porozumienia się.

Oświadczenia te brzmią wcale inaczej, niż sławna mowa Lloyd George. Jest w nich zaznaczone wyraźnie stanowisko narodowe angielskie i są zastrzeżenia, uzasadnione w zupełności zachowaniem się Niemców. Sekretarz Lloyd George podkreślił w rozmowie z korespondentem „Berl. Tagebl.”, że zwrócił uwagę na to, co mówi i pisze się w Niemczech. Uwaga ta nie jest pozbawiona znaczenia. Widocznie wcale nie długie obracanie się wśród Niemców i wyniesione z tego obcowania wrażenie wystarczyło, aby wyleczyć ministra angielskiego z doktrynerskiego optymizmu, z jakim dotąd osądzał usposobienia i dążeń Niemców.

Apel Bośni do cesarza.

Z okazji urodzin cesarskich, zebrali się delegaci wszystkich towarzystw bośniackich w Serajewie i udali się do naczelnika kraju, polnego marszałka Winzora, z życzeniami dla cesarza.

Imieniem delegatów przemówił wiceburmistrz Serajewa, dr. Mandić, który przedstawiając rozwój ludów monarchii za panowania cesarza Franciszka Józefa, prosił naczelnika kraju, aby ten był rzecznikiem postulatów Bośni wobec cesarza.

Postulat ten streścić można w żądaniu nadania Bośni i Hercegowinie konstytucji i wszystkich tych urzędzeń konstytucyjnych, jakie posiadają inne kraje monarchii.

Naczelnik kraju, generał Winzor przyrzekł zawiadomić cesarza o tych postulatach ludności Bośni i Hercegowiny.

Obowiązek powszechnej służby wojskowej w Turcji.

Zapowiedziany projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej wszystkich poddanych państwa otomańskiego, bez różnicy wyznania i siedziby, oznacza wiek obowiązkowej służby wojskowej od 20 do 45 roku życia, a czas służby wojskowej na lat sześć, z czego trzy lata w służbie czynnej, a trzy w rezerwie. Później ma być czas czynnej służby zmniejszony na 2 lata.

Taksa wojskowa, którą wpłacali uwolnieni od służby wojskowej mahometanie ma być z 50 funtów tureckich niższa na 25 funtów.

Do szkoły wojennej będą mogli wstępować i mahometanie z tymi samymi prawami, co mahometanie.

Przed wejściem w życie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej przeprowadzi rząd spis ludności.

Według informacji z dobrego źródła, stan czynny armii tureckiej wynosi obecnie 300.000 żołnierzy. Cyfra ta ma być ze względów oszczędnościowych zredukowana w przyszłości do połowy.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Fundusz ś. p. Romana Szymańskiego. W Poznaniu utworzył się komitet, składający się z przedstawicieli inteligencji demokratycznej, a także członków duchowieństwa, dla zebrania funduszu imienia ś. p. Romana Szymańskiego.

„Maż niepospolity — pisze w swej odezwie komitet — pracował nieustraszenie przez lat 40 z górą nad wyrobieniem obywatelskim szerokich warstw społeczeństwa, nad stworzeniem zdrowej myśli społeczno-politycznej.

„My, żywi, starać się będziemy, aby dzieło jego prowadzić nadal, aby w kierunku myśli jego pracować, czynu jego nie pozostawić w połowie niedokończonym — tę spuściznę podejmujemy i obowiązek nasz spełniamy.

„Zanim się jednak zamknie mogła nad Zmarłym, obowiązkiem nas wszystkich, z których w każdym spoczywa część idei i hasła Zmarłego, uczcić pamięć jego.

„Przez cześć dla Zmarłego nie chcemy słów wiele tracić na zachętę. Starczą za nią czyny jego.

Nieprowadzenia germanizacji. „Posener Lehrertztg.“ podaje szereg faktów, które dowodzą, że pomimo wszelkich usiłowań germanizacyjnych, niemczyzna w Poznaniu nie czyni postępów, lecz cofa się stanowczo. W miejscowości Prittisch, powiecie skwierzyńskim, od dawna prawie zupełnie zniemczonym, powiada „Pos. Lehrertztg.“, uczęszczało do tamtejszej szkoły ewangelickiej, niemieckiej, 240 dzieci wyznania ewangelickiego, a więc niemieckich, gdy w szkole katolickiej było tylko 40 dzieci polskich.

Obecnie w szkole niemieckiej jest dzieci tylko 130, a za to w katolickiej 100. W Bielsku było przed kilku laty 40 dzieci polskich i 40 niemieckich. Obecnie polskich jest 80, a liczba niemieckich nie zwiększyła się.

Podobnie rozwinęły się stosunki w rozmaitych miastach. W Kargowie n. p. było w r. 1890-ym 240 dzieci szkolnych, w tej liczbie 229 ewangelickich niemieckich, 29 katolickich, z których tylko 1 mówiło wyłącznie po polsku, a 8 po polsku i niemiecku, a 6 żydowskich. W roku 1907 zaś uczęszczało do tej szkoły 257 dzieci, a mianowicie 180 ewangelickich, 69 katolickich i 7 żydowskich. A z 69 katolickich mówi wyłącznie po polsku 25, a po polsku i niemiecku 20. To znaczy, że w miasteczku tem osłabł znacznie żywioł niemiecki, a zwiększyła się ludność polska.

Wobec takich faktów trzeba zaznaczyć, że można by naodwrot przytoczyć cały szereg miejscowości, w których zwiększyła się liczba dzieci niemieckich, a zmalała liczba polskich. W każdym razie daleko bolesniejszy i więcej upokarzający dla kulturträgerów niemieckich jest list, nadesłany niedawno przez kolonistę sprowadzonego z Galicji, do „Pos. Neuste Nachr.“ Kolonista ten pisze:

„Kiedym sprowadził się z Galicji, gdzie dzieci moje pobierały regularnie naukę szkolną, do Schönherrnhausen, wsi, oddalonej tylko o cztery kilometry od stołecznego miasta Poznania, zaprowadziłem swe dzieci do szkoły w Steinsdorfie. Ale nauczyciel nie przyjął ich, bo miał w szkole już 150 dzieci i dla nowych nie było miejsca. Tak więc dzieci moje i kilku innych kolonistów wcale do szkoły nie chodzą. Nie przypuszczałem, że zastanę w Poznaniu takie opłakane stosunki szkolne. Jest to poprostu skandal!”

Wyszczególnia przez hakatystów „gospodarka polska” w Galicji okazuje się jednak doskonałą, a niemiecka w Poznaniu. Nawet w dziedzinie szkolnictwa.

Filary hakatyzmu. Z powodu procesu, wytoczonego hakatystycznemu sędziemu Steinhardtowi w Gnieźnie z powodu nadużyć homoseksualnych, „Dziennik Bydgoski” stwierdza, że nie jest to pierwsza kompromitacja hakatyzmu gnieźnieńskiego. Mianowicie przypomina, że przed paru laty był w Gnieźnie również bardzo zacięty względem Polaków filar germanizacji, komisarz Peschmann, którego specjalnością było rozwiązywanie zebrań polskich. Pewnej pięknej nocy jednak ten „obrońca niemczyzny” zniknął i nie pokazał się więcej. Okazało się, że popełnił rozmaite nadużycia służbowe o charakterze bardzo brzydkim.

Ten p. Peschmann pisywał potem do gazet hakatystycznych, a mianowicie do „Schles. Ztg.”, korespondencje o „spiskach polskich” w Szwajcarii, Warszawie, Berlinie i Poznaniu i wysługiwał się w ten sposób swojej niemieckiej ojczyźnie. A zmyślone jego korespondencje obiegaly prasę niemiecką i służyły jako argumenty, świadczące o konieczności obostrzenia systemu antypolskiego.

Straty niemieckie w ziemi. Konserwatywna „Kreuzztg.” oblicza na podstawie statystyki urzędowej o zmianie własności ziemskiej w Prusiech, że żywioł niemiecki w dzielnicach polskich poniósł w ostatnich 10 latach ogromne straty.

Zmiana własności z rąk niemieckich w polskie odbywała się od r. 1896—1905 jak następuje:

W roku 1896—1901 zdobyli Niemcy w Prusiech Zachodnich w drodze zmiany niepodzielnej okragle 16.000 morgów, stracili natomiast w drodze działów (parcelacji) 47.600 morgów. W następnych czterech latach ustępowali Polakom także w posiadłościach niepodzielnych i parcelowanych. Ostatecznie stracili w czasie od 1896 do 1905 razem 113.200 morgów. Własność niemiecka zmniejszyła się o 1.11 procent obszaru całej prowincji.

W Poznańskim osiągnęli Niemcy tylko w r. 1905 mały zysk przy zmianie własności niepodzielnych. Stracili jednak w owych 10 latach 137.600 morgów czyli 1.19 prc. obszaru całej prowincji. Strata więc ogólna w obu prowincjach wynosi po stronie niemieckiej 250.800 morgów, czyli 1.15 obszaru ogólnego.

„Kreuzztg.” oblicza ogólne straty niemieckie za czas działalności komisji kolonizacyjnej, t. j. za lat 20 od r. 1886—1905 na 12 mil kwadratów czyli na „połowę landrackiego powiatu przeciętnej wielkości”. Ciekawy z tego wysnuwa „Kreuzztg.” wniosek, mianowicie, że „daleko ważniejsze jest utrzymanie obecnej własności niemieckiej, aniżeli nowa kolonizacja i stwarzanie nowych niemieckich gospodarstw.”

A pomimo to konserwatyści uchwalili nowe miliony na sztuczną kolonizację, a nawet pozwolili na wydanie ustawy o wywłaszczeniu.

Skutek zbierania składek dla Zeppelina. W jednym z niemieckich składów cygar i t. d. w Poznaniu, przy najożywieńszej dzielnicy wywieszono plakat, zachęcający do składania ofiar na dar narodowy dla hrabiego Zeppelina. Kierownika owego składu, który chciał przysłużyć się właścicielom, przebywającym poza Poznaniem, spotkał przykry zawód, gdyż od czasu wywieszenia plakatu w oknie wystawowym, stracił część stałej klienteli.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Zjazd nauczycieli ludowych w Wilnie. Towarzystwo „Krestjanin” w Wilnie zwołało na narady nauczycieli ludowych i „osoby interesujące się oświatą miejscowego włościaństwa rosyjskiego”. Narady te odbyły się w tych dniach z udziałem znanego ze swych antypolskich występów posła Zamysłowskiego i członka Rady państwa, senatora Siergiejewskiego. Na zjazd przybyło niewiele nauczycieli ludowych, zato dużo dymisyonowanych wojskowych i czynnych urzędników. Razem zjazd liczył 100 uczestników. Jak to poniżej przytoczone uchwały zjazdu stwierdzają, mówiono raczej o polityce, niż o kwestiach związanych z pedagogią. Bo też nie w celach pedagogicznych zjazd zwołano. Większość zebranych występowała przedewszystkiem przeciw księżom katolickim na Litwie, czyniąc im główny zarzut, że rozwijają działalność, mającą na celu nawracanie prawosławnych włościan na katolicyzm. Komunikowane „fakty” skrzętnie notował sobie poseł Zamysłowski choć z ubolewaniem w swem przemówieniu zaznaczył, że obecny skład Dumy nie bardzo podziela zapatrywanie zebranych o konieczności stosowania „środków administracyjnych”.

Uchwały dotyczą przedewszystkiem sprawy języków miejscowych. W tej mierze uchwalono:

1) Żądać, aby religia była wykładana w języku rosyjskim, nawet w miejscach o ludności mieszaną z przeważającą ludnością obcowyznaniową.

2) Uznać, iż wprowadzenie języka białoruskiego w szkołach jest niepożądane, a nawet niebezpieczne w miejscowościach z przeważającą ludnością katolicką, nawet w formie przedmiotu nieobowiązkowego, dodatkowego.

Dalej uchwalono rezolucję, że nauczyciele ludowi jako jedyna inteligencja wiejska, stać winni na czele wszystkich instytucji współdzielczych, spożywczych Kółek itd., ażeby tem łatwiej hamować agitację polonizacyjną ze strony Polaków; — wyłączać Polaków z podobnych instytucji, zastępując ich Rosyanami.

Mówiono także o „nielegalności” szkół polskich, przyczem — jak donosi „Kurier Lit.” — zapewniono głośno, że księża w potajemnych szkołach nawracają dzieci na katolicyzm.

W drugim dniu obrad zjazd roztrząsał sprawę języka litewskiego. Na pytanie, postawione przez przewodniczącego: czy pożądanym jest wykład w szkołach w języku litewskim? — zebrani dali, za pomocą głosowania, odpowiedź przeczącą, uchwalając, iż nauka prowadzona być winna jedynie w języku państwa oświadczył, że sama ludność litewska nie życzy sobie (?) wykładów w języku ojczystym. Inny nauczyciel proponował, ażeby zrobić Litwinom pewne ustępstwo, wykładając w pierwszym roku po litewsku, a dopiero w drugim, gdy dzieci mają już pojęcie o języku rosyjskim, używać jako wykładowego, tego ostatniego.

Ostatecznie jednakże zapadła uchwała przecząca.

Zjazd powyższy i jego uchwały mają pewne znaczenie, gdyż, jak sądzić można z kierunku obrad, poglądy zebranych zdają się odpowiadać panującym obecnie poglądom w rosyjskim ministerstwie oświaty.

Praca naukowa w Warszawie.

II.

Omówione już wyżej przyczyny i warunki, które zwróciły młode umysły ku badaniu przyrody, zniechęcały jednocześnie do studyów humanistycznych i utrudniały ich rozwój.

Z wyjątkiem kasy Mianowskiego, nie można było utworzyć żadnej instytucji społecznej dla popierania i organizowania tego rodzaju studyów. Od dzieciństwa już młody chłopiec słyszał w domu i poza domem spotykał w czasopiśmie, powieściach, rozprawach, zalecanie zawodu technika, kupca, przemysłowca, lekarza, jako jedynie odpowiedniego potrzebom społeczeństwa i warunkom położenia politycznego. Na tych stanowiskach jedynie można było służyć krajowi i sobie zapewnić byt niezależny. Wskutek niedopuszczania Polaków na nauczycielstwo rządowe, dla humanisty zostało tylko nauczycielstwo prywatne i praca literacka. Stąd to z pomiędzy wychowalców szkoły Głównej, Baudouin i Malinowski zmuszeni są szukać oparcia dla swej pracy poza Warszawą, Kryński nauczał w gimnazjum rządowym łaciny i francuskiego. Chmielowski i wielu innych utrzymywali się z lekcyi prywatnych i współpracownictwa w pismach peryodycznych, encyklopedyach itp. wydawnictwach. Pawiński i Wierzbowski jedynie znaleźli w stanowiskach profesorów uniwersytetu i naczelników archiwum pomoc i oparcie dla swych prac i wydawnictw. Zamożność osobista pozwalała Karłowiczowi wykonywać poważne prace naukowe i prowadzić wydawnictwa „Wisły”.

Ofiarność jednostek dostarczała środków na wydawnictwa „Źródeł dziejowych” i ogłaszanych w Krakowie źródeł do dziejów wyższych zakładów naukowych polskich, wydanie pism Kochanowskiego, Słownik geograficzny. (Słownik geograficzny wyszedł dzięki niestrudzonej pracy redaktorskiej właśnie Bronisława Chlebowskiego. Przyp. Red.)

Dwie większe prywatne biblioteki posiadające zbiory druków i rękopisów, tyczących się wyłącznie prawie rzeczy polskich, mają na swym czele dwu historyków (Korzon i Kętrzyński) i ułatwiają badania naukowe bardzo szczerze garście pracowników, którzy dorywczo tam zaglądają, nie znajdując w Warszawie warunków pozwalających oddawać się stałej, systematycznej pracy naukowej.

Zawiązane świeżo „Tow. miłośników historii” przy małej ilości członków, musi poprzestawać na podtrzymywaniu „Przeglądu historycznego”, którego redaktor (Jan Kochanowski) stara się rozbudzić działalność nielicznego grona młodszych pracowników do badań nad przeszłością obszarów mazowiecko-litewskich i historyą wieku XIX. Przedstawiciel starszego pokolenia pracowników Al. Jabłonowski prowadzi wydawnictwo „Źródeł dziejowych” i wspólnie z Kochanowskim zajmuje się opracowaniem i wydawaniem „Tek Pawińskiego”. Nie przestają też pracować Kraushar i Smoleński, dzięki przyjaznym warunkom osobistym i nie słabnącemu z laty zamiłowaniu do pracy. Lwów zabrał Warszawie Askenazego i Szelągowskiego. Pierwszemu z nich ognisko warszawskie zawdzięcza rozbudzenie świetni zarysami dziejowymi wśród inteligencji tutejszej, a młodzieży przedewszystkiem, żywego zainteresowania się historią porozbiorową i skierowania całego kółka młodych wychowalców uniwersytetu tutejszego do badań historycznych, których rezultaty ogłaszane przy pomocy kasy Mianowskiego, wychodzą pod zbiorowym tytułem „Monografie w zakresie dziejów nowożytnych” (dotąd 6 tomów). Przybyły z Litwy, lekarz z zawodu, a z zamiłowania pracownik w zakresie poszukiwań do dziejów wyższych zakładów naukowych polskich, Jan Bieliński wydobywa ciekawe szczegóły, z dostępniejszych od pewnego czasu zbiorów dawnych akt, z których oficje czerpie też Kraushar nowe wiadomości rozjaśniające dzieje społeczeństwa i nauki polskiej w wieku XIX-ym. („Towarzystwo Przyjaciół Nauk” i inne prace). Z wychowalców Szkoły Głównej oddają się jeszcze pracy historycznej: Ernest Swieżawski i Edward Bogusławski, który włożył olbrzymią sumę trudu w swe niedokończone dotąd „Dzieje Słowian”.

Z młodych pracowników zajmują się badaniami dziejowymi: J. Bojański, Wł. Konopczyński, K. Wachowski, i kilku innych. Brak odpowiedniego stanowiska i atmosfery podniecającej do studyów nie dozwolił Stosławowi Łagunie rozwinąć należycie wyszkolenie i rozległą wiedzę, Rembowskiemu zużytkować poważnych zasobów umysłowych, a Karolowi Duninowi poprowadzić dalej rozpoczęte świetnie w młodości studia, nad prawem polskim. Obecnie nad dziejami tegoż prawa (prawo karne) pracuje młody, wiele obiecujący badacz S. Handelsman.

Rozbudzone przez Karłowicza i w rocznikach „Wisły” skupiające się badania etnologiczne znalazły gorliwego i uzdolnionego pracownika w St. Ciszewskim, który mimo nieprzyjaznych dla takiej pracy warunków, wykonał i ogłosił kilka dzieł, stanowiących dopiero część rozległego planu, dla którego nagromadził bogate materiały.

Przebywa obecnie w Warszawie niezmordowany zbieracz pieśni i podań ludu białoruskiego, Fedorowicz, którego olbrzymiego zbioru ledwie część dotąd wydała Akademia krakowska. Zmarły w ostatnich latach H. Łopaciński, przypominał znów różnorodnością swych poszukiwań i uzdolnień naukowych wielostronną wiedzę i działalność Karłowicza. Po Karłowiczu podtrzymywał jakiś czas „Wisłę” Erazm Majewski, oddający się z zapalem archeologii przedhistorycznej, posiadacz bogatych zbiorów i wydawca „Światowida”, rocznika specjalnie tym badaniom poświęconego.

Poszukiwania archeologiczne na obszarze Królestwa i Litwy znajdują dziś swe ognisko koncentracji w Krakowie, a pomoc materyjalną w skromnych zapomogach kasy Mianowskiego. Zajmują się nimi obecnie: Stan. Czarnowski posiadacz bogatych zbiorów, umieszczonych w Miechowie, a opartych na kilkuletnich poszukiwaniach w jaskiniach Ojcowa i jego okolic. M. Wawseniecki artysta malarz, a jednocześnie skrzętny poszukiwacz spędzający od wielu lat letnie miesiące na badaniu coraz nowej okolicy pod względem zabytków przeddziejowych, Erazm Majewski, który specjalnie przeszedł bogaty w osady przeddziejowe powiat stopnicki, L. Krzywicki, który obok znanych prac z zakresu socjologii i etnologii, zbadał w ostatnich latach pomniki życia przeddziejowego na Żmudzi. Różnorodną działalność zbierczą i wydawczą prowadzi nieustający dotąd w swej wieloletniej, pracy, zbieracz, archeolog, wydawca i redaktor Encyklopedy staropolskiej Z. Gloger.

Antropologii poświęca się poważnie uzdolniony w tym przedmiocie Kaz. Stolyhwo, kierownik pracowni antropologicznej przy „Muzeum Przemysłu” w Warszawie. Zbieraniem materyjów antropologicznych (pomiarów) zajmuje się lekarz Leon Rutkowski w Płońsku, ogłaszający swe obserwacje w wydawnictwach Akademii. Choć Warszawa od czasu Kopczyńskiego i Lindego posiadała i wydała cały szereg lingwistów, obecnie jednak, z wyjązdem Kryńskiego, który jak poprzednio Baudouin i Malinowski, pragnie z katedry uniwersytetu polskiego szerzyć owoce swych długoletnich badań — pozbawioną zostanie pracownika, który jako redaktor „Prac filologicznych”, „Słownika języka polskiego” i autor najlepszej gramatyki polskiej, skupiał i reprezentował pracę w zakresie lingwistyki polskiej. Młodszy pracownicy jak: Appel, Benni, Krasnowolski, Szober, pochłonięci przez obowiązki nauczycielskie w szkołach prywatnych, mało mają czasu i siły na badania naukowe.

Praca nad historią literatury polskiej ma właściwie dwu tylko przedstawicieli: prof. Wierzbowskiego i Ign. Chrzanowskiego. (Autor siebie przez skromność pominął. Prz. Red.). Pierwszy rozwija przeważnie działalność wydawniczą jako redaktor „Biblioteki zapomnianych poetów i prozaików polskich”, mieszczącej przedruki rzadkich i ciekawych często utworów, broszur, (dotąd 23 zeszyty) i „Materyjów do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich” (dotąd 2 tomy), wreszcie materyjów do dziejów Komisji edukacyjnej, mieszczących raporty szkół wydziałowych i wizytatorów generalnych. Drugi, dzięki przyjaznym warunkom osobistym, wysokiemu przygotowaniu naukowemu, energii i pracowitości, stanowi poważną siłę umysłową w życiu duchowym Warszawy. Piękna praca o „Marcinie Bielskim” i pierwszy tom podręcznika do dziejów literatury, zapowiadający w całości najlepszą z dotychczasowych książek w tym zakresie, pozwalają oczekiwać dalszych prac coraz donioślejszych naukowo. Krytyka literacka za to, znajdując oparcie zarówno w specjalnym miesięczniku („Książka”) jak i licznych pismach peryodycznych, ma stosunkowo więcej przedstawicieli. W sferę badań naukowych wkraczają prace poważnie przygotowanych krytyków-myślicieli jak I. Matuszewski, Wł. Jabłonowski. Literaturami obcymi zajmują się: J. Świąciecki i Zenon Przesmycki, redaktor i wydawca „Chimery”, która zakończyła obecnie swą kilkoletnią, bogatą co do planów i niezwykłą, pod względem doboru treści i przystroju wydawniczego, egzystencję na 30 zeszytach.

BR. CHLEBOWSKI.

Przegląd teatralny.

(Teatr belgijski — dramat rosyjski).

Przez dłuższy przeciąg czasu nie można było mówić o teatrze narodowym w Belgii. Poza dziełami Verhaerena i Maeterlincka, które nie wykazując szczególnych węzłów ze środowiskiem rodzinnym, należą raczej do twórczości ogólnoludzkiej, brak był widoczny w codziennej zwykłej produkcji dramatycznej piętna narodowego, wybitnych objawów odrębności kulturalnej, jak wreszcie plemiennej narodu, noszącego w swem łonie złane razem pierwiastki dwóch ras: łacińskiej i germańskiej. Belgia pozostaje pod przemożnym wpływem sąsiadki Francji; teatr jej żywi się produkcją francuską, teatralny pokarm codzienny ruchliwy i szybko pochłaniającej publiczności belgijskiej stanowią utwory paryskie, co prawda przesiane już i wybrane w co lepszych okazach — tak, że publiczność ta bywa o wiele lepiej pouczona o całości twórczości dramatycznej francuskiej i lepszy zna jej przegląd, aniżeli mieszkańcy stolicy nadsekwankiej. Wpływem tego stała się uwielbienie dla wszystkiego co przybywa z drugiej strony granicy, zarazem przesądza niechęć dla zaczynających tu i ówdzie nieśmiało kielkować młodych pędów twórczości narodowej. Autorowie belgijscy przeważnie przejmują się tą atmosferą i piszą rzeczy utworzone zupełnie na sposób i modę paryską. Stan ten stwierdzany często przez własnych pisarzy podsuwał im jak n. p. poecie Girand — pełne pesymistycznego zwątpienia słowa, „iż duch rasy nie ma w sobie pierwiastków dramatycznych”. To samo też mniej więcej wyraził znany powieściopisarz, Kamil Lemonnier.

Wątpliwości te zdaje się rozpraszać świeża sztuka, nieznanego autora p. Pawła Spaak, p. t. „Kaetje”, której fejletonista paryskiego „Tempsu”, p. Harry, poświęca obszerne miejsce, witając w niej zapowiedź narodowego dramatu Belgii.

Budowa „Kaetje” opiera się na konflikcie dwóch koncepcji artystycznych: narodowej, każącej artyście żyć pierwiastkami swego otoczenia rodzinnego i szerszej,

międzynarodowej, wlewającej w twórczość jego żywioły wszystkich kultur i plemion. Równolegle do tego konfliktu, biegnie drugi, zawarty w przeciwstawieniu miłości dwóch kobiet, z których każda symbolizuje odmienne właściwości plemienne. Treść „Kaetje”, rozrywająca się w XVII, jest prostą. Młody uczeń malarski wybiera się w podróż do ziemi obiecanej artystów, do słonecznej Italii, żegnany przez matkę i młodą jej wychowanicę, Kaetje.

Po latach wraca, przywożąc ze sobą kochankę swą Pomonę, którą rodzinie przedstawia, jako żonę. Rychle starcie w otoczeniu nie daje długo na siebie czekać.

Pomonę wszystko razi w zimnym, jasnym kraju północy, gdzie nawet „pocałunek zamraża na ustach”. Porzuca młodego artystę, zdradzając przytem zarazem, że nie jest jego żoną. Jan zboleły, zawiedziony nie tylko w swej miłości lecz i w marzeniach artysty, powoli odradza się duchowo, ucząc się patrzeć przez oczy kochającej go Kaetji na naturę ojczyzną, prostotę obyczajów i poznawać ich piękno i duszę — i wreszcie zostaje wyleczony ze swej tęsknoty egzotycznej.

Cztery akty „Kaetje” tworzą jakby jeden obraz. Sztuka cała jest przeziębiona pierwiastkami malarskimi. Nawet motywa jest oparte na założeniu raczej etycznomalarskim, niż psychologicznym, nadają charakter odrębny, jakby wydobyty z duszy rasy starych flamandzkich mistrzów. Dzięki temu „Kaetje” mimo swych wad kompozycyjnych, mimo aleksandrynów miejscami kulejących, mimo przewlekłych dyalogów, wzbudziła nagły entuzjazm i stała się odrazu wypadkiem dnia.

Prócz „Kaetje” omawia tenże sam kronikarz w kilku słowach sztuki Picarda (Carlo Salvini) i Iwana Gilkina (Studenci rosyjscy), tworzące raczej dobytek literacki niż sceniczny. Wreszcie w bilansie teatralnych ostatnich dwóch lat pozostaje „Etapes” Van Zypa — autora zblizonego bardzo do Hervieux i Curela. Sztuka Van Zypa zajmuje się kolejnym bankructwem podstaw naukowych, przez jakie przechodzi uczeń i zięć słynnego uczonego, odkrywając błędy w teoriach owego mistrza i dochodząc wreszcie do ruiny własnych teorii.

*

Inny fejletonista w tymże samym dzienniku p. Delines omawia dramat rosyjski, zajmując się przedewszystkiem ostatnią sztuką młodego pisarza, pochodzenia żydowskiego, Semiona Juszkiewicza p. t. „Król”. Królem jest bogaty żyd, właściciel fabryk, Grossman.

Treść rozgrywa się na tle starcia między właścicielem, bogatym kapitalistą, a robotnikami, po których stronie stoją młodzi członkowie rodziny Grossmana. W walce tej zaciera się rasowe skłonności, giną zarówno żydzi jak Rosyanie, pozostają tylko stojący na przeciw siebie robotnik i kapitalista.

Sztuka Juszkiewicza wzbudziła rozgłos i wprost sprzeczne ze sobą opinie i wątpliwości, czy autor wymierzył ją w obronę żydów, czy też przeciw nim. Prawdopodobnie też zamiarem jego było zaprotęstować przeciw utartemu zapatrywaniu, jakoby żydzi zawsze wspierali się i podtrzymywali się nawzajem, gdyż w starciu społecznych interesów, tam, gdzie stają na przeciw siebie praca i pieniądze, rasowe i religijne różnice schodzą na plan drugi.

Dwa inne utwory tegoż autora „W mieście” i „Głód” zacierpięte są również ze środowiska żydowskiego — w istocie jednak tylko powierzchownie, gdyż ani osoby w nich występujące, ani tło nie wykazuje żadnej zindywidualizowanej charakterystyki. Rzeczy te noszą jeszcze ślady pomieszanych wpływów Hauptmana, Ibsena, a z literatury swojskiej Tolstoja i Czechowa i są dość słabe. Również nie do najlepszych dzieł należy ostatnia rzecz Andrejewa „Król Głód”, którą kronikarz zwie w założeniu dziecinną i sztuczną.

W twórczości dramatycznej rosyjskiej daje się odzuwać zapalczywe szukanie nowych form za jakakolwiekby cenę. Andrejew i Juszkiewicz przedstawiają najwybitniejsze objawy tych nowatorskich pokuszeń, niezbyt zresztą udanych. Obok nich, idąc starem łozyskiem, tworzy Marcikowski swoją „Śmierć Pawła I” — dzieło kapitalne, w którym oddaje z niezwykłą siłą epokę efemerycznego panowania Pawłowego, skomplikowany charakter prawie obłąkanego cara, duszę bolesną i mistyczną Aleksandra I i mistrzowsko skupione i przejmujące szczegóły tragicznej nocy zabójstwa Pawła I. Autor nie waha się zaliczyć dzieła Marcikowskiego do tych, które stale wzbogacają dramatyczną literaturę rosyjską i stawia je obok Puszkynowskiego Borysa Godemowa i Aleksego Tolstoja „Śmierci Iwana Groźnego”. X.

MAŁY FEJLETON.

Z WAKACYJ.

Rzuciłem freski sal, gotyckie tury
I te kramarskie w ich przedsiódkach tury,
Co przeszłość swoją — niby cenny towar
Mają do zbycia, — zamki, gdzie piwowar
Cudną legendę, wktu w gruz kamieni
Wnet w beczkach piwa na pieniądź rozmieni.
Rzuciłem skały, ruiny świeże
I tych, co piękno czerpią w Bedäckerze,
W zachwyt cielięcy ubierają twarze
Tam, gdzie czerwonym drukiem książka wskaże.
Od splugawionej purpury królewskiej
Uciekłem — do wsi chroniąc się litewskiej,
Co pośród borów samotnie osiadła
Sennie w swych jezior patrząc się zwierciadła.
Tam odrąciwszy woń wstrętnej bibuły,
Pragnę pozostać sam ze wsią, nieczuły
Na cywilizacy głos — literatury,
Na nowe prądy i na stare mury.

I chcę, jak owi, być ślepy i niemi
I tylko uchem przylgnąć do tej ziemi
I tylko pierśią wtulić się w ten zagon,
Jak senny pastuch lub zajadły szlagon,
Kiedy mu bujna pszeniczka dorasta.
Precz ze wspomnieniem książki, gazet, miasta!
Ja pragnę słuchać deszczu, co tam pluszcze
Za oknem, wichru, jak szumi przez puszcze,
A przez zielone liści arabeski
Patrzeć na błękit zlocisto-niebieski
I trwać jak leśna trawa w pół omdlała,
Cała w zieleni i we słońcu cała —
I czuć jak we mnie w tej wieków godzinie
Nieskończoności fala płynie, płynie...

Tekłomir (Litwa).

E. KUBALSKI

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada).

Hotel Post Wiedeń I, Fleischmarkt 16
Najlepsze położenie w centrum miasta. 140 z najnowszym komfortem urządzonych pokoi od k: 3:50 począwszy. Wyśmienita kuchnia wiedeńska. Dewiza Czysto, smacznie i tanio. ANTONI HANL.

C. K. NOTARYUSZ

9313

Teofil Witosławski

przeniósł swą kancelaryę do domu

przy ul. Jagiellońskiej 8.

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła 9317

DR. Kazimierz Trzcieniecki

powrócił i ordynuje jak zwykle ul. Akademicka 1. 11.

Pensjonat dla pań w m. pod kierunkiem starszej nauczycielki F. Drobner, znajduje się obecnie przy ul. Piekarskiej 34. Nauka języków obcych i muzyki. 9319

Dr. Walery Frankowski

powrócił i ordynuje — ul. Pańska 27. 9269

Dyrekcya Internatu dra J. Szameda — Lwów, Kochanowskiego 4 **przyjmuje wpisy uczniów szkół średnich i ludowych.** — Prospekty opłatne wysyła się odwrotnie. 9281



„The Gresham”

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie.

zostaje pod kontrolą austr. i angielsk. rządu. Fundusz gwarancyjny dla ubezpieczonych w Austrii przez c. k. Rząd uznany wynosi

koron 35,721.468-83

Nowe taryfy w rozmaitych kombinacjach i prospekty wysyła darmo i opłatnie 9296

Jeneralna Agencya dla wschodniej Galicyi, Lwów, Kopernika 21.

Osoby mające rozległe stosunki towarzystwie mogą jako akwizytorowie być natychmiast przyjęci za stałą płacą i prow.

Nowo otwarty

Pensjonat LITWINKA

Lwów, Kochanowskiego 14 a I p.

Eleganckie pokoje z całem utrzymaniem na dłuższy lub krótszy pobyt, niemeblowane łącznie. Elektryka, łazienki. Kuchnia domowa a wykwinna. Ceny przystępne. 8631

Telegram z Warszawy!

Mistrzostwo zdobył na przeźrzeni 180 klm. inż. Szadkowski na motorze Laurin & Klement w 2 i pół godz.; drugi także L. i K. wszystkie inne musiały z powodu uszkodzeń jazdę zaniechać.

7568

Laurin & Klement

Młodybolesław (Jungbunzlau) Czechy.

FRANCISZKA JÓZEFA GORZKA WODA
NAJZNAMOWITSZY ŚRODEK PRZECIWDZISZCZĄ

Matko! jeżeli chcesz

by dziecko twoje było zawsze zdrowe, wesołe i się umysłowo dobrze rozwijało, daj mu Dra Hommela Haematogen. Proszę się jednak strzedz licznych bezwartościowych naśladownictw!

8867

„Pension Exquisite”

Lwów, ulica Sykstuska 1. 23

poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, na dłuższy lub krótszy pobyt z całem utrzymaniem. Centrum miasta. Ceny umiarkowane. 8926

Specyjalista chorób uszu, nosa i gardła 9220
Dr. Zygmunt Spalke
 powrócił i ordynuje ul. Klementyny Tańskiej 1.

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych 1608
Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwersytecie wrocławskim ordynuje **Lwów, ulica Kopernika 1. 28.**

Dentysta dr. K. Lewandowski
 Lwów, plac Halicki 7, (nad Kawiarnią Centralną). 8607
 Wyjmowanie, plombowanie, wstawianie zębów bez bólu.

Dr. Zdzisław Szczepański
 ordynuje w Marienbadzie Haus SCHILLER. 8608

Dentysta dr. Mintz
 powrócił i ordynuje Akademicka 3. 9072

Lekarz chorób kobiecych i akukszer
Dr. Maryan Rapaport
 9071 powrócił i ordynuje Sykstuska 35, Tel. Nr. 52.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra Hugona Dattnera
 b. asystenta kliniki dentystycznej w Berlinie przeniesiony został na ul. Jagiellońską 15, 1 p.
 Godziny ordynacyjne od 9—1 i od 3—6 popoł. 8696

ADWOKAT c. k. em. radca dworu
Edward Trusiewicz
 otworzył kancelaryę adwokacką 9120
 we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5.

Dr. Groliński Sekundaryusz oddz. chirurgicznego Szpitala powszechnego
 ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2—4 popołud. Chorążczyzna 12. — Telefon 978. 8905

W zakładzie leczniczym i kąpielowym w Pustomytach (obok Lwowa)
 Kąpiele borowinowe, siarczane etc. oraz zabiegi hydropatyczne od 15-go sierpnia po cenach niższych. Pokoje umeblowane o 50% tańsze. — Restauracja we własnym zarządzie. 9119

Place budowlane w Lowranie (Austriacka Rywiera)
 Akcyjne towarzystwo „Quarnero” (siedziba reprezentacji: Wiedeń 1., Helferstorferstrasse 3) sprzedaje pod wille, domy rodzinne, pensjonaty itp. zdadne, przed wiatrem chronione grunta w każdej wielkości, położone bądź na brzegu morza bądź na łagodnie opadających terasach i posiadające wspaniałą południową roślinność. Terasy te umożliwiają ładny widok na morze. Całe to terytorium posiada już gotowe do wszelkiej jazdy przydatne drogi, wodę z wysoko położonych źródeł, z wodociągów do Towarzystwa Monte Maggiore należących, i oświetlenie elektryczne z centrali w Abbazy. Elektryczna kolej dochodzi do Matuglie, stacji kolei południowej. Bliższe informacje przez Dyrekcyę, Wiedeń I. Helferstorferstrasse 3 7472

ZNANE ZE ZNAKOMITOŚCI
Cukierki Kuglera w Budapeszcie są do nabycia u wyjątkowego zastępcy **Leona Propsta**
 Owoce kandyzowane Fabrique de Fruits Confits Honore Jourdan Goritz-Görz w Magazynie papierowym, Lwów, ul. Henryka Sienkiewicza 2, obok Hotelu Georgea. Wielki wybór widokówek. Zamówienia z prow. odwrotną pocztą. 8385

Lecznica Dra Tarnawskiego w Kosowie
 (za Kołomyją) stacja kol. Zabłotów. 4656
 otwarta od 1 maja do końca października.
 Prospekty w Księgarni Polskiej ul. Akademicka.

Gimnastyka higieniczna dla dzieci.
 Leczenie skrzywień, kręgosłupa, chorób stawów i kości. 2692

Zakład Zanderowski
Kraków, ul. Zybkiewicza 1. 9, tel. 796.
 9—1 4—6
Dr. Merz. Dr. Starzewski. Dr. Wachtel.

LEVICO arseno-żelazowe źródła lecznicze działają znakomicie w wypadkach niedokrewności, chorób skórnych nerwowych, kobiecych, do leczenia domowego wszędzie do nabycia.
 Kąpiele arseno-żelazowe z filią alpejską Vitiolo (1500 m.). Zakłady lecznicze z komfortem urządzone; hotele pierwszorzędne.
 Sezon od 1 kwietnia do końca października.
 Prospekty wysłać i informację udzieli Dyrekcyja kąpielowa w Levico (Południowy Tyrol). 3645

Dr. JÓZEF MAYER
 ordynuje w KRYNICY, łazienki borowinowe. 8604

C. k. uprzyw. 7604
Gal. akcyj. Bank hipoteczny
Oddział depozytowy
 przyjmuje za wydaniem książeczek WKŁADKI na rachunek bieżący

od 500 koron począwszy
 z oprocentowaniem 4½ od sta
 Kwoty do 2.000 k. wypłaca Bank bez wypowiedzenia

Ostrzegamy przed naśladownictwami!
 Proszę żądać wyraźnie
COGNAC
GRÓF KEGLEVICH ISTVAN UTÓDAI
 7456 (hr. Stefana Keglevicha następcy)
Promotor.
 W kraju i zagranicą odznaczony wyłącznie medalami honorowymi.

Wiadomości bieżące.

— Nowy urząd pocztowy wejdzie w życie z dniem 1 września 1908 w miejscowości: Święcany, powiat Jasło. Okręg doręczeń nowego urzędu pocztowego stanowić będzie gmina i obszar dworski Święcany, Budy i Wymysle, jakoteż wsie: Bugaj, Czernianka, Kurpiel, Nadole, Pogwizdał, Rędziny, Ryczak, Strona mała i Strona wielka, tudzież gmina i obszar dworski Czermna z wsiami: Góry, Okole, Przydole i Wola, wreszcie gmina Jabłonica z przysiółkami Walkówka i Zakobyle. Urząd pocztowy w Święcanach połączony będzie z siecią pocztową za pomocą istniejącej jazdy posłańczej z Biecia do Olpin.

— Zmiana mieszkania. Znany notaryusz p. Teofil Witosławski przeniósł kancelaryę swą z ul. Jagiellońskiej 1. 2 na ul. Jagiellońską 1. 8.

— Wpisy do Lwowskiej Szkoły handlowej T. S. H. odbywać się będą w dniach od 27 sierpnia do 1 września w kancelaryi Dyrekcyi (Skarbkowska 21).

a) Do klasy I 4-klasowej szkoły męskiej przyjmuje się uczniów w wieku od 10—14 lat, którzy ukończyli co najmniej 4-klasową szkołę ludową. Przy wpisie składa się wpisowe 10 kor. i półroczne czesne 40 koron (to ostatnie w wypadkach zasługujących na uwzględnienie może być niższe).

b) Na jednoroczny kurs żeński przy Lwowskiej Szkole handlowej przyjmuje się uczennice o ukończonym 14 roku życia, które ukończyły przynajmniej 3 klasę wydziałową. — Wpisowe wynosi 20 koron, zaś połowa opłaty szkolnej, składana przy wpisie, 50 koron.

Bliższych informacji udzieli Dyrekcyja w godz. urzędowych od 12—1 (ul. Skarbkowska 21).

— Wleczorki i zabawy. Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców we Lwowie urządza 30 b. m. festyn na placu powystawowym na rzecz „Burs terminatorskich im. Dekerta”.

— Wiec w sprawie Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego zwołano na jutro do hotelu „Morskie Oko” w Zakopanem na godzinę 3 popołudniu.

Porządek wiecu jest następujący: Zagajenie i wybór prezydium; znaczenie Ślązka cieszyńskiego dla sprawy narodowej, wygłosi p. Alfons Parczewski, poseł do Dumy; o środkach obrony narodowej Ślązka cieszyńskiego, wygłosi ks. Franciszek Michejda, pastor w Nawsiu; uchwalenie rezolucyi.

— Wycieczka na wystawę do Pragi i Wiednia. Komitet Organizacji Narod. VI okr. i Samopomocy kolej., urządzający tę wycieczkę dnia 4 września, podaje do wiadomości, nie mogąc odpowiadać na liczne poszczególne pytania, że

1) uczestnicy pragnący jechać z Wiednia do Pragi i napowrót płacą jedynie cenę biletu III kl. 11 kor., II klasy 21 koron,

2) że komitet nasz nie stał w żadnym stosunku do komitetu zaniechanej wycieczki Czytelni kolejowej i nie miał żadnej wiadomości o przygotowaniach i programie owego komitetu,

3) że prawdopodobnie wszyscy uczestnicy wycieczki otrzymają z komitetu niższe w cenie bilety na wystawę,

4) że komitet urządzi jeszcze przynajmniej jeden odczyt publiczny (prawdopodobnie 28 bm.) o wystawie w Pradze z dodatkiem poglądu na muzeum technologiczne w Wiedniu; wreszcie

5) że komitet postanowił zamknąć sprzedaż biletów, gdy liczba uczestników dosięgnie 400, ażeby nadmierną ilością nie utrudniać ładu i sprawności wycieczki. Za komitet wycieczki: przewodniczący M. Paszkudzki, zast. przew. J. Noworolski.

— Teatr miejski we Lwowie:

W sobotę: „Czar walca”, operetka w 3 akt. Oskara Strausa.

W niedzielę: „Czar walca”, operetka w 3 aktach Oskara Strausa.

W poniedziałek: „Mąż trzech żon”, operetka w 3 akt. Fr. Lehara.

We wtorek: „Dzwony z Corneville”, opera komiczna w 4 akt. R. Planquette’a, z p. Ochońskim w roli Gasparda.

We środę: „Piękna Helena” operetka w 3 aktach J. Offenbacha z pnią Mirowską w tytułowej roli.

We czwartek: „Druciarz”, operetka w 3 aktach Lehara.

W piątek: „Czar walca”, operetka w 3 aktach Oskara Strausa.

W sobotę: „Słodka dziewczyna”, operetka w 3 aktach Reinharda.

W niedzielę: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Lehara.

Kapelmistrz: Fr. Słomkowski
 Reżyser: Adam Ochoński.

— Teatr miejski w Krakowie

W sobotę, dnia 22 sierpnia br. „Wesele”, dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego (po raz 78).

W niedzielę 23 bm. „Kościuszkę pod Racławicami” obraz historyczny w 7 odsłonach napisał A. W. Lasota.

W poniedziałek 24 bm. „Ożeń się nie mogę”, komedia w 3 aktach Aleks. hr. Fredry. — „Warszawianka”, baśń z roku 1831 napisał Stan. Wyspiański (po raz 27).

We wtorek dnia 25 b. m. „Urzędowa żona”, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savag’a.

We środę dnia 26 b. m. „Bolesław Śmiały”, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego (po raz 24).

We czwartek dnia 27 bm. „Kordyan”, poemat dramatyczny Jul. Słowackiego, ułożony na scenę w 10 obrazach (po raz 27).

W piątek dnia 28 sierpnia br. Teatr zamknięty.

W sobotę dnia 29 sierpnia bm. „Czar Samozwaniec”, pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał A. Nowaczyński (po raz 22).

W niedzielę dnia 30 bm. „Król Stanisław August”, dziewięć obrazów na tle dziejowym z r. 1764—1768 napisał I. Grabowski (po raz 8).

W poniedziałek dnia 31 bm. „Złota czaszka”, pięć obrazów dramatu Juliusza Słowackiego.

— Dbałość o estetyczny wygląd miasta. Dobry przykład dał innym miastom Kraków. Po zniesieniu fortyfikacji zyskało miasto dużą przestrzeń wolnych gruntów, które w najbliższym czasie pokryje szereg domów i will przeznaczonych przedewszystkiem dla średnio- i małych rodzin urzędniczych. W obawie, żeby dzielnicy tej nie zabudowano w sposób nieestetyczny, zebrał się delegaci dziesięciu korporacji, mających związek ze sztuką na posiedzenie w lokalu Towarzystwa: „Polska Sztuka Stosowana” w Krakowie i przedłożyli Radzie miejskiej na ręce p. prezydenta dra Leo memorał w którym żądają: 1. ogłoszenia w najbliższym czasie dla techników i artystów konkursu na projekt skomponowania planu najbliższej okolicy Krakowa; 2. by Rada miejska zapewniła w ułożeniu warunków konkursu, a także w sądzie konkursowym udział reprezentacji niżej wymienionych. Memorał wniesiono w imieniu:

1. Akademii sztuk pięknych; 2. Grona konserwatorów; 3. Muzeum Narodowego; 4. Muzeum techniczno-przemysłowego; 6. Towarzystwa „Sztuka”; 7. Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa i okolicy; 8. Towarzystwa miłośników historii i zabytków miasta Krakowa; 9. Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych; 10. Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana”. P. prezydent obiecał przedłożyć memorał uznaniu Rady miejskiej.

Jest więc nadzieja uzasadniona, że nowa dzielnicą stanie się nową ozdobą miasta. Byłoby nad wyraz pożyteczną rzeczą, gdyby i we Lwowie czynnik decydujący o wyglądzie miasta, przedmieść i okolicy zasięgały przy sposobności rady i pomocy delegatów odpowiednich korporacji naszych.

— Otwarcie I. kursu wakacyjnego dla położnych odbyło się — jak czytamy w Tygodniku lekarskim — w poniedziałek dnia 17 b. m. w obecności zaproszonych gości, oraz uczestniczek kursu, w tutejszej c. k. szkole położnych.

Prezes Towarzystwa ginekologicznego lwowskiego dr. Hohnacki przedstawił zgromadzonym historię powstania tego kursu, a omówiwszy jego cele, zwrócił się mowcą z podziękowaniem do tych wszystkich, którzy przyczynili się do urzeczywistnienia myśli, podjętej na wniosek dra Kwiatkiewicza przez Tow. ginekologiczne. Zwracając się zaś do uczestniczek, zaznaczył dr. Hohnacki, że korzyści z kursu odniesione mają nie tylko służyć ich dobru, lecz także całemu społeczeństwu.

Potem przemówieniu nastąpił wykład wstępny dra Czyżewskaja jun.

Kurs powyższy, czterotygodniowy, przeznaczony jest dla położnych, celem praktycznego przypomnienia i zaznajomienia ich z postępem i zdobyciami w zakresie tego, co dotyczy ich zawodu. Kandydatki spędzają na kursie cały dzień, dostając całodzienną utrzymanie i pewien dodatek na własne potrzeby. Ćwiczeniami praktycznymi z położnictwa kieruje dr. Czyżewicz jun., nadto czynny współudział w wykładach przyjęli prof. dr. Raczyński i dr. Progulski.

Należy być wdzięcznym inicjatorom za urzeczywistnienie tak szczerze myśli i życzyć, aby pierwsze tego rodzaju kursy w Austrii, znalazły naśladowców i powtarzały się corocznie.

— Przeprowadzka do nowej remizy. Dzisiaj w nocy około godz. pół do 1 nowym torem w ulicy Grodeckiej i Żółkiewskiej przewieziono do nowej, będącej na ukończeniu remizy tramwaju elektrycznego, kilka starych wozów. Oświetlone i przybrane chorągiewkami i zielenią wozy, poruszające się o tak niezwykłej porze na nowych torach, budziły sensację wśród spóźnionych przechodniów.

— Porąbany przez policyanta. Na stację ratunkową zgłosił się wczoraj o godz. pół do 11 w nocy 16 letni Leib Raps Figiel, uczeń piekarski, z raną ciętą na prawej ręce. Figiel opowiadał, że ranę zadał mu jakiś policjant, który robiąc „porządek” przy zbiegowisku na ul. Gazowej ciął go w rękę.

— Oryginalnie objawia swą miłość „najdroższy” Ludwika G. praczeki. Oto wczoraj pobił ją tak, że zaopekować się nią musiało pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

— Fatalny wypadek zdarzył się dzisiaj rano zarobnicy Praksedzie Fedynak. Oto, myjąc okna w jednym z domów przy ul. Krasickich, straciła równowagę i upa-

dał na ulicę, przyczem złamała lewą rękę. Ofiarą wypadku zajęło się pogotowie towarzystwa ratunkowego.

Kronika policyjna. Za zbiegnięcie ze służby bez wypowiedzenia aresztowano służącą Zofię Sokolat. — Za natrętne nachodzenie mieszkań z prośbą o wsparcie aresztowano ośmastoletniego Leona Segala. — Do kelnera Jana Białosa zgłosił się w Ryńku jakiś człowiek i przedstawiłszy mu się jako stręczyciel służby, wyłudził od niego książkę służbową, z którą znikł bez śladu. — P. Wandzie Tempłi skradziono kartkę zastawniczą nr. 93575, wystawioną na nazwisko Niewiadomskiej. — Kupiec Mojżesz Fischler zgłosił się wczoraj w policyi ze skargą, iż miszkańcy gmachu Skarbowskiego, mający okna od strony pl. Gołuchowskiego wylewają przez nie na chodnik nieczystości i pomyje. Wczoraj, gdy przechodził tamtędy, spotkał go taki cuchnący tusz niespodziewany i zniszczył mu nowy kapelusz. — Za kradzież narzędzi murarskich z budowy pod l. 47 przy ul. Łyczakowskiej oddano do aresztów notowanego złodzieja Józefa Pilawskiego, a część narzędzi odszukano na pl. Krakowskim u handlarzy starzyzną. Poszkodowany murarz Jędrzej Pawlaczek sam odszukał złodzieja i skradzione narzędzia.

Zgubiono. Eugenia Teppermann zgubiła w ulicy Zamarynowskiej pulares, zawierający 5 kor. — P. Józef Lwanicki, właściciel składu maszyn do szycia zgubił w ul. Akademickiej ekran haftowany na popielatym jedwabiu. — P. A. R. zgubiła w ulicy Halickiej kartkę zastawniczą na 20 kor. — P. Izidor Litwinowicz ze Stryja zgubił sygnet złoty z krwawnikiem, na którym są wygrawerowane litery I. L.

Kroniczka krakowska. W instytucie muzycznym wprowadzono bardzo poważne zmiany. Lekcje praktyczne powierzono wybitnym siłom muzycznym w ten sposób, że te prowadzą najwyższe klasy, będą kontrolować i niższe i ujednolajnią w ten sposób metodę.

Lekcje teoretyczne będą prowadzone w zupełnie nowy sposób. Na pierwszych lekcjach tak zwanych „zasad muzyki“, zaznajomi nauczyciel uczniów w najogólniejszym zakresie z instrumentami i formami muzycznymi. Uczeń, znając instrumenty i ich brzmienie, będzie ustawicznie wprawiał słuch, słuchając gdziekolwiek orkiestry. W ten sposób od pierwszej chwili, bezwiednie prawie, będą uczniowie wyrabiali w sobie poczucie kolorytu orkiestrowego.

Najogólniejsze wiadomości o formie muzycznej dadzą początkującym uczniom możliwość orientacji na koncertach. Uczeń, znający choćby najogólniejszą budowę form muzycznych, zwracać musi uwagę na konstrukcję granych utworów, a przez to wyrabia sobie poczucie formy.

Historia muzyki objaśniana będzie przede wszystkim przygrywaniami dzieł danego mistrza; a prócz tego podawane będą najpotrzebniejsze ogólne biograficzne. Zasadniczo w Instytucie omijane będą „bajeczki“ i „skandaliki“ z życia kompozytorów, co nie wpływa dodatnio na młodych słuchaczy.

Kursy wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego rozwijają się pomyślnie. W roku szkolnym 1907/8 zapisało się na wydział literacki i przyrodniczy osób 135, artystyczny 46, uczeń nadzwyczajnych było 32, razem osób 213. W bieżącym roku wydano 74 świadectw rocznych, a 37 dyplomów z ukończenia kursów.

Kursy te istnieją już lat 40. Z początkowych krótkich, jedenasto tygodniowych kursów, przekształciły się one na dwuletnie; miasto dopłaca do ich utrzymania 12.000 rocznie. Dają ogólne wykształcenie polskie, rugując cudzoziemskie, szczepione przez różne guwernantki i w tem ich zastęga. Dają nadto tym osobom, którym brak matury ze szkół średnich, znakomite przygotowanie do studiów uniwersyteckich. Zarząd kursów rozpocznie wkrótce budowę własnych domów.

Kronika kryminalna znaczy się ciągle nowymi napadami, włamaniami itp. objawami wydzielin moralnych, jakie fale porowolucyjne wyrzucają na nasz grunt. Umysły ciekawskich zajmuje teraz Duszyński, włamywacz, który ograbił Eibenschütza, kasę podatkową w Olesku i jakiś bank w Opawie, szajka włamywaczy w Trzebini, których ujęto po dokonaniu jakiegoś śmiałej kradzieży i nowe aresztowania w sprawie morderstwa żandarma Moroza. Na razie dosyć materiału do rozmów na placu Szczepańskim, po różnych bramach i licznych szynkach podmiejskich.

Przemyśl (Kor. wł.) Z powodu amnestyi, ogłoszonej w dniu 18 bm. zostało 10 więźniów natychmiast wypuszczonych na wolność z tut. więzienia.

Oprócz tego skorzystało z łaski cesarskiej 53-ech skazanych za różne występki którzy dotąd byli jeszcze na wolnej stopie.

Szewska pasya. Na przedmieściu tutejszem Krzemieńcu, przyszło do kłótni, a następnie do bójki między handlarzem nierogacizny, St. Bednarskim, a szewcem Pawłowiczem. Bójka skończyła się fatalnie. Mistrz kunsztu szewskiego wpadł bowiem w prawdziwą „szewską pasję“, pochwycił siekiere i ciężko poranił Bednarskiego, który krwią zalany, padł na ziemię.

Widok poranionego przeciwnika, nie ostudził jeszcze zaciętości szewskiej — Pawłowicz bił jeszcze nieprzytomnego, znęcając się nad nim w iście szewski sposób.

Po opatrzeniu rannego przez lekarza dr. Manheima, przewieziono go do szpitala w stanie beznadziejnym.

Zaciekłego szewca aresztowano.

Profanacja grobów. Z powodu sprzedaży starego cmentarza przez miasto wojskowości pod budowę komendy korpusowej odbywa się już przeszło od miesiąca niwelowanie tego placu i wywożenie kości i ziemi.

Według uchwały rady miejskiej z czerwca br. oddano roboty dotyczące jednej z tutejszych firm a zarazem ustanowiono ze strony miasta, dozór, aby przypadkiem kości zmarłych nie uległy profanacji.

Tymczasem to co się obecnie dzieje, uraga nie tylko pietyzmowi dla szczątków zmarłych, ale prostym uczuciom ludzkim.

Dość wspomnieć, że kości ludzkie walają się bez nadzoru a psy całe piszczele a nawet cząszki ludzkie znoszą do domów z tego cmentarzyska. Obecnie — jak się dowiadujemy — w sprawę tę wdała się już policyja i na magistrat zrobiła właśnie doniesienie do starostwa.

Przy tej sposobności musimy zaznaczyć, że kiedy wówczas sprawa niwelowania tego placu pocmentarnego przyszła na porządek dzienny w radzie miejskiej, liczni radni wspominali i wprost błagali magistrat, a przede wszystkim burmistrza, o pietyzm i ochronę tych drogich szczątków swych pradziadów.

Spodziewać się należy, że starostwo wkroczy w tę sprawę z całą energią i przeszkodzi wreszcie profanacji.

Stojanów. Pożar w Józefowie został zlokalizowany 21 w południe — tłą jeszcze zgłiszczą 15 gospodarstw, w których spalił się cały zbiór plonów tegorocznych.

Ogień wszczął się w zabudowaniach Wilhelma Bischofa i objął inne domy, położone w kierunku silnego wiatru, który niósł żagwie w pola, na których w obrębie kilometra spaliły się stogi i półkopki zboża.

Prócz domu Bischofa, spłonęły gospodarstwa: Machnera, Knechta, Godfrieda, Gerharta, Bauera, Jakóba Webersa, Friedricha Jegla, Tintera, Bauera syna, Friedricha, Tiefenbacha, Scheiera, Finkla, Wilhelma Bauera, Felbla i Erdta.

Połączonym siłom straży ogniowych z Radziechowa, Cholejowa, Witkowa i Niestanowic, z których pierwsza już w 15 minut po wybuchu pożaru na miejscu się jawiła, udało się ocalić kościół i dom mieszkalny plebanii. Naczelnicy posterunku żandarmerii J. Ubel i T. Faryan wiele mienia uratowali. Szkodę oceniają na 400.000 koron, z których około 150.000 pokryje asekuracja. P. G.

Polskie zabytki numizmatyczne. W czasie poszukiwań archeologicznych w Kijowie dokonanych w obrębie cerkwi Desiatinnej, znaleziono starożytne monety polskie.

Według zdania prezesa petersburskiej komisji archeologicznej, hr. A. Bobryńskiego, pod przewodnictwem którego dokonywane są badania archeologiczne w Kijowie, monety te pochodzą z epoki króla Zygmunta.

Kłeska rolników na Wołyniu. Podobnie jak u nas w Galicyi tak i na Wołyniu padające od kilku tygodni deszcze spowodowały w wielu miejscowościach Wołynia formalną kłeskę dla rolnictwa. Na polach potworzyły się kałuże, w których pływają snopy. Mak, groch, pszenica, wszystkie gatunki przedniejszych zbóż porosły. Konieczny, przeszło od miesiąca leżąc na pokosach, zdane są tylko na mierzwę. Kartofle zaczynają psuć się. Urodzaj buraków, skutkiem nadmiernej wilgoci, zapowiada się fatalnie. Słowem najpiękniejsze nadzieje rolników — przedsiębrane bowiem w kilku miejscach próbną omloty dawały dobre rezultaty — doszczętnie zniszczone. Jak donoszą do „Kraju“ najstarsi ludzie nie pamiętają, aby od lat 23 żniwa odbywały się wśród podobnie fatalnych warunków atmosferycznych. Groźne położenie podnosi jeszcze ta okoliczność, iż wkrótce nastąpią siewy, a tymczasem niema zboża na ten cel przygotowanego. Nadto grunty rozmiękłe nie mogą być należycie pod zasiew uprawiane. Położenie rolnictwa bardzo krytyczne.

Powrót zamożnego wychodźcy. W tych dniach poczta we Włocławku miała niezwyklego interesanta, w osobie włościanina z za Wisły, który po złożeniu odpowiednich dowodów podnosił poważną sumę, bo 12.000 rubli.

Z rozmowy z nim okazało się, że 14 lat temu wyemigrował do Ameryki, gdzie zarabiał w różnych czasach od 6 do 10 dolarów tygodniowo; żona zaś utrzymywała przy fabryce, rodzaj garkuchni ze sklepieniem, chętnie uczęszczanym przez ziomków.

Tym sposobem oboje zdolali oszczędzić tak poważną sumę. Wracając do kraju, cały swój majątek przekazali wprost do Włocławka, mając przy sobie tyle tylko, ile było potrzeba na podróż.

Na wystawę szewską do Wiednia, którą tamże świeżo otwarto, podażyło z Warszawy, grono wybitniejszych majstrów warszawskich. Celem wycieczki, jest zbadać ulepszeń w fabrykacji hurtownej obuwia.

Oryginalna ucieczka. „Gazeta Kielecka“ donosi, że z tamtejszego więzienia uciekł więzień, Jan Gajewski. Aresztant dokonał tego w oryginalny sposób: Oto korzystając z wywożenia śmieci z podwórza więziennego, jak również z chwilowej nieobecności furmana, Gajewski położył się na wóz, a towarzysze użyci do nakładania nawozu, przysypali nim Gajewskiego. Furman, wyjeżdżający z więzienia na planty, począł zrzucać nawóz z wozu. Oswobodzony od ciężaru G., ku przerażeniu właściciela furmanki, wyskoczył z wozu, a zagroziwszy furmanowi, aby o jego ucieczce nie nic mówił, pośpiesznie się oddalił.

Ile kosztował prasę rosyjską artykuł Tołstoja? Artykuł hr. Lwa Tołstoja p. t. „Nie mogę milczeć“, nadesłany przez autora redakcyom bezpłatnie, kosztował — jak oblicza „Riecz“ — postępową prasę rosyjską 8.300 rb.

Suma ta wpłynęła do skarbu, tytułem grzywien, nałożonych przez administrację na dzienniki w rozmaitych miastach. Tak więc „Russk. Wied.“ zapłaciła 3.000 rb., „Odessk. Now.“ 1.500 rb., „Odessk. Obozr.“ 1.000

rb., „Cherson. Wiestnik“ 500 rb., „Siewier“ w Wołogdzie 500 rb., „Latwia i Avots“ (lotewskie) w Rydze 500 i 1.000 rb., „Głos Batuma“ 300 rb.

Henryk bar. Siebold. Onegdaj zmarł w Tyrolu znakomity znawca stosunków wschodniej Azji, Henryk bar. Siebold. Syn znakomitego botanika, również badacza wschodniej flory, większą część życia spędził w Japonii jako urzędnik dyplomatyczny poselstw austriackich. Przez przeciąg 25-letniej służby zapoznał się bardzo gorliwie z urządzeniami kulturalnymi Dalekiego Wschodu, a głównie Japonii. Uchodził też za najlepszego znawcę literatury i sztuki japońskiej, której wspaniałe zbiory przywiózł ze sobą do Europy.

On też był jednym z tych, którzy pragnęli, aby eksport Austro-Węgier skierować do Japonii i dla przemysłu austriackiego zdobywać rynki wschodnie.

Homoseksualizm w Niemczech. Przed Izłą karną w Gnieźnie stawał przed kilku dniami — jak doniosły już pisma — pod zarzutem przeciwnego naturze wybraku przeciw moralności przewodniczący gnieźnieńskiego sądu ławniczego, sławny sędzia dr. Steinhardt. Sąd skazał go na pół roku i 2 tygodnie więzienia i odjęcie mu prawa sprawowania urzędów publicznych na 1 rok. Równocześnie przeprowadzono przeciw niemu postępowanie dyscyplinarne i złożono go z urzędu. W procesie przed Izłą karną jako świadkowie przeciw Steinhardtowi występowali 13-letni uczeń jednej ze szkół tamtejszych i 15-letni kelnerczyk. Według pogłosek w sprawę tę są wmieszane jeszcze inne wybitniejsze osobistości z Gniezna. Steinhardt odznaczał się pruskim patriotyzmem. I tak pewnego razu pewną kobietę kazał zraz z sali sądowej odprowadzić na 3 dni aresztu, ponieważ przesłuchiwana jako świadek nie chciała zeznawać po niemiecku.

Fortepiany, pianina, harmonie i pianole z fabryk krajowych i zagranicznych nowe i przebrane — wynajmuje i sprzedaje za gotówkę lub na spłaty nawet 20 miesięcznie bez zaliczki. B. GABRYELSKA, Kraków Krzysztofory. 6525

340.000 koron wynosi główna wygrana losów zamieszczonych w dzisiejszym numerze, które nabyć można także w spłatach miesięcznych u firmy Otto Spitz Wiedeń, wspomniana firma podejmuje się przeprowadzania wszelkich rewizji losów i udziela wyjaśnień naszym P.T. Czytelnikom bezpłatnie. 7592

Zawiadamiamy uprzejmie szan. Publiczność, że zastępca nasz p. Józef Weksler w Krakowie, Grodzka 71, który od r. 1900 prowadzi handel naszymi sławnymi w świecie gramofonów i płyt także i zaskarbił sobie u wszystkich swych odbiorców, a mianowicie JO. ks. Ponfiskiego, przyb. adf. carskiego, ekscel. Nebokoiffa, IW. hr. Potockiego, hr. Starzyńskiego i hr. Bobrowskiego, pp. Oficerów, Wielebnych Duchowieństwa i t. d. i t. d. zupełnie zaufanie i odznaczył się skrupulatnie rzetelną i sumienną obsługą, w uznaniu czego oddaliśmy mu jeneralne zastępstwo nasze dla całej Galicyi. Tenże pod firmą Pierwszy krajowy skład gramofonów hurtowny i częściowy Józefa Wekslera, centrala we Lwowie, Sykatuska 2, Filia w Krakowie, Grodzka 71, będzie sobie zadawała wszelkie trudności zadowolić szan. odbiorców naszych sumienną i rzetelną obsługą.

Wymieniona firma ma zawsze bogato zaopatrzonej skład gramofonów najnowszej ulepszonej konstrukcyi, oraz płyty najnowszych zdjęć pierwszorzędných artystów, posiada wygodne pokoje do przesłuchania płyt, przyjmuje wszelkie reperacje, wymienia stare płyty na nowe po 2 kor. i wysyła cenniki darmo i oplatnie. Polecając się szan. Publiczności, kreślimy się z poważaniem The Gramophone Co Ltd. Londyn w sierpniu 1908. 9203

MIGAWKI.

Z TYGODNIA.

Letnicy przemoknięci, już powoli wracają z gór, wobec czego w górach nareszcie ustala się piękna pogoda. Kto jeszcze ma coś do złamania, lub kto pragnie się koniecznie utopić, ten musi korzystać z pięknego czasu, bo rano człowiek nie wie, czy popołudniu będzie sposobność do sportowego runięcia w przepaść, lub orzeźwiającego utopienia się w górskiej rzece. Co prawda, było w tym roku z powodu stałej niepogody tak mało sposobności do podobnych sportów letnich, że niektórzy znudzeni letnicy, nie mogąc inaczej, runęli ze szczytu skalistej fantazyi w przepaść szpałt dziennikarskich, gdzie omal nie utonęli w morzu sensacyi. Niestety okazało się, że to nie żadna artystka skoczyła, ale kaczka. Bo nasze artystki są za bardzo ostrożne i zamało odważne. Chcą naprzód wiedzieć, co o nich napiszą po śmierci i czy wogóle opłaci się tak ryzykowny skok. Zmodernizowane przysłówie bowiem mówi: naprzód mów hop, a potem nie skakaj! Stąd wielki żal brukowych dzienników, żyjących z sensacyi, do pani Romanowej. Trzy gotowe klisze i zdjęcia fotograficzne z natury poszły do kosza: 1) Romanowa przed skokiem, 2) Romanowa w skoku i 3) Romanowa po skoku. To ostatnie zdjęcie z roztrzaskaną fryzurą, zdolną wstrząsnąć serca najtwardszych fryzjerów. Drugie zdjęcie (w skoku) wykonane przez naocznego świadka, który tknięty przeczcieniem, znalazł się na miejscu katastrofy z aparatem fotograficznym migawkowym. Tymczasem to wszystko poszło na nic i cała sensacja skończyła się na oskominie.

Jeszcze mniej sensacyjnie zapowiadają się wybory z I okręgu. Jeszcze dotąd nie zgłosili się kandydaci i zachodzi poważna obawa, że nawet nie będzie dość czasu, aby ich należycie ośmieszyć. W ostatniej chwili zrobi się wielki hałas, po którym zostanie wiele zdartych afiszów, trochę rozgoryczenia, kilka procesów kryminalnych i jeden skompromitowany poseł. Wobec tak słabych widoków, nie można się dziwić, że ludzie nie poświęcają wyborom nawet tyle zainteresowania, ile mieli dla zapasów cyrkowych, a nawet dzienniki milczą prawie o nadchodzących wyborach, poświęcając wszystkie swoje szpalty mianowaniu wojskowemu, szczególnie pocieszając wielkiej liczbie nowych kadetów, których

nie odczuwano i podnoszone już niejednokrotnie różnymi sposobnościami. Jest ich już teraz i nie należałoby dla uniknięcia nieporozumienia podzielić całe społeczeństwo na kadetów i niekadetów.

Byłoby więc wszystko w porządku i mielibyśmy niejedną jeszcze powód do wesołości, bo już nawet wrócił operetka z czworonożnym baletem i odświeżonym repertuarem (dawniej szła zawsze „Wesoła wdówka” po „Czarze walca”, dziś jest nareszcie odwrotnie), ale niestety niema na świecie niezamąconego szczęścia, jak trafnie powiada pewien piewca wolności i innych znakomych nieboszczyków, i oto fizykat miejski zasmucił miasto nową wieścią. On strzela odezwaniami do wściekłości, a kule niesie szkarlatyną. Ale podczas gdy na wściekłość jest już wypróbowany sposób przez opodatkowanie i wylapanie wszystkich psów, oraz ich właścicieli, to na szkarlatynę p. fizyk nie wymyślił jeszcze żadnego prochu prócz znanych już odezów, ażeby u bab, pochodzących z miejsc dotkniętych szkarlatyną, nie kupować na targu wiktualów, drobiu, ani żadnych innych jaj. Trudno zrozumieć, jak sobie p. fizyk wyobraża tę legitymację bab przy jajach. Czy nie byłoby lepiej, gdyby p. fizyk zarządził, ażeby na rogatkach nie wpuszczano ich do miasta. Jak długo to nie nastąpi, nie będzie lepiej i — jak twierdzi jeden z przewidujących dzienników przyjdzie zaraz czas, w którym cały kraj chorować będzie na szkarlatynę.

Słusznie jednak zarządziło opóźnienie otwarcia szkół, bo lato było w tym roku naprawdę brzydkie.

Kl.

Szkoła średnia nowego typu.

Projekty reformatorskie ministra oświaty Marcheta, co do stworzenia nowego typu szkoły średniej, bardziej dostosowanego do nowożytnych potrzeb społecznych, dotychczas obracające się w idealnej sferze ankiety i enuncjacji zarówno fachowych jak urzędowych, stały się częściowo faktem... przynajmniej na papierze.

Papierowość rozporządzenia ministra, w sprawie utworzenia ośmioklasowych gimnazyów realnych i zreformowanych gimnazyów realnych, polega na zastrzeżeniu, jakie czyni minister w wstępie do planu nauk nowego typu szkoły średniej. Mianowicie powiada, że nowy ten rodzaj szkoły wejdzie w życie w roku szkolnym 1908 na 9 „o ile znajdą się potrzebne siły nauczycielskie”, powtórze zaznacza wyraźnie „tymczasowość” nowego typu „aż do chwili”, gdy wejdzie w życie nowa ustawa o gimnazyach. Z takimi zastrzeżeniami rozporządzenie ministerjalne może pozostać bardzo łatwo bez wykonania.

Na każdy jednak sposób jestto fakt doniosły i dlatego warto choć pobieżnie zaznajomić się z planem naukowym tej nowej szkoły.

Na język niemiecki przypadają w klasie I i II nowego gimnazjum realnego tygodniowo 4 godziny, od klasy III do VIII po 3 godziny tygodniowo. Co do języka łacińskiego, to celem nauki na stopniu wyższym będzie zaznajomienie się zapomocą gruntownej lektury z najważniejszymi objawami literatury rzymskiej, na tej zaś podstawie poznanie kultury rzymskiej, dalej sprawność w czytaniu niezbyt trudnego tekstu łacińskiego i pobudzenie zmysłu dla formy stylistycznej.

Nauka języka francuskiego ma na celu wprawić w ustnem i pismem władaniu tym językiem, obok ciągłego uwzględnienia życia codziennego. W rozmowie z uczniami w nauce ma się nauczyciel posługiwać językiem francuskim o ile możliwości, a tylko w konieczności językiem wykładowym.

W nauce historii należy dla zyskania przeglądu chronologicznego zaprowadzać stopniowo blok najważniejszych dat historycznych i przez częste odwoływanie się do nich utrwalić je w pamięci.

Podobnie i w geografii zaleca rozporządzenie ministra unikanie liczb i nazwisk, będących tylko balastem dla pamięci, a dalej zbyteczne i zanedo szczegółowe grupowanie łańcuchów gór i sieci rzek. Większą uwagę zwracać ma nauczyciel geografii na wzajemny stosunek wielkości do siebie, na pomiary na mapach, tudzież graficzne przedstawienia na tablicy celem zyskania jasnego obrazu jednostek geograficznych. W politycznej nauce o ziemi ma zyskać więcej miejsca geografia ekonomiczna. W wyższych klasach nauka geografii ma pogłębić i rozszerzyć wiadomości, zdobyte w niższych klasach.

Matematyka rozpada się na trzy stopnie. Najniższy stopień to 3 najniższe klasy z 3 godzinami tygodniowo i obejmuje naukę o liczbach aż do początków rachunku liczbami nieoznaczonymi. Z geometrii początki nauki o przestrzeni, a więc początki planimetrii i stereometrii. Średni stopień obejmuje ogólną arytmetykę wraz z potęgowaniem i pierwiastkowaniem, planimetrię i stereometrię. Aż do siódmej klasy matematykę wykladać się będzie 3 godziny, dopiero w ósmej klasie 2 godziny tygodniowo. Na najwyższym stopniu celem nauki zakończenie t. zw. elementarnej matematyki wraz z przyswojeniem pojęcia funkcji.

Geometria wykresna zajmie w piątej i szóstej klasie 2 godziny tygodniowo.

W naukach przyrodniczych obok znajomości głównych zarysów fizjologii i higieny należy uczniów zaznajamiać z morfologicznymi, fizycznymi i chemicznymi właściwościami tych minerałów, które mają większe znaczenie w życiu codziennym. Dział ten nauk rozpada się na dwa stopnie. Celem nauki w niższych klasach jest zaznajomienie z typowymi przedstawicielami najważniejszych grup fauny i flory z uwzględnieniem związków biologicznych, jakie zachodzą pomiędzy ich budową

a sposobem życia, a także zrozumienie na czem polega ich systematyka. W wyższych klasach celem nauki jest zapoznanie z zewnętrzną i wewnętrzną budową zwierząt i roślin i zasadą systematycznego ich podziału, dalej somatologia człowieka, wraz z zasadami higieny i psychologii, wreszcie ogólna nauka o ziemi, z szczególniejszem uwzględnieniem geologii.

Nauka chemii i fizyki nie różni się prawie od nauki przedmiotów tych w szkołach realnych.

Wykład propedeutyki filozofii zajmie 3 godziny tygodniowo w ósmej klasie.

Co do rysunków odręcznych i gimnastyki, to pozostaną w zakresie, jaki im przysnaje dotychczasowy plan szkół średnich.

Nauce religii plan nowych szkół średnich poświęca 2 godziny tygodniowo przez wszystkie 8 klas, wedle specjalnych przepisów.

O nauce języka ojczystego, jako języka wykładowego, plan naukowy nic nie wspomina.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Przed wspólnymi Delegacyami.

Wiedeń (TBK). „Fremdenblatt” pisze: Ogłoszone przez niektóre wiedeńskie i budapestzkie dzienniki wiadomości o budżecie ministerstwa wojny na r. 1909 są — jak dowiadujemy się z kompetentnej strony — samowolną kombinacją.

Sejmy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” donosi, że wczorajsza audyencya u cesarza min. spraw wewn. Binnertha w Ischlu miała za przedmiot zwołanie sejmów. Patent cesarski w tej sprawie pojawi się w najbliższych dniach.

Agitacja wielkoserbska.

Zagrzeb. (Tel. wł.) W celu sparaliżowania wyników śledztwa, tutejsze koła zamierzają wydać jeszcze we wrześniu, przed zebraniem się delegacji, broszurę w rozmaitych językach i zdemaskować w niej przewrotne rewelacje Nasticza.

Kwestya egipska.

Londyn. (Tel. wł.) Z Kairu donoszą, że tamtejsze dzienniki arabskie agituja za telegraficzną prośbą do sultana, aby nakazał Kedywowi wydanie konstytucji dla Egiptu.

Król Edward — Clemenceau.

Paryż. (Tel. wł.) Nie jest pewnem, czy francuski prez. ministrów Clemenceau odbędzie konferencję z królem Edwardem. Nawet wogóle podróż p. Clemenceau do Marienbadu nie została postanowiona jeszcze.

Anglia i Niemcy.

Londyn (Tel. wł.). „Daily Telegraph” donosi, że jest wykluczone, aby rząd berliński zgodził się na angielski projekt ograniczenia wydatków na flotę wojenną.

Komunikacja telegraficzna bez drutu.

Frankfurt n. M. (TBK.). Do „Frankfurter Ztg.” donoszą z N. Jorku: Towarzystwo radiotelefoniczne „Deforest” zawarło układ w sprawie urządzenia telefonu bez drutu między budynkiem w Metropolitan, wysokim na 46 pięter, a wieżą Eiffa. Francuskie ministerstwo wojny zgodziło się na to. Ruch ma być otwarty w ciągu 2 lat.

Z Persyi.

Tebis. (TBK.) Książę Ain ed Dauleh przybył tu wczoraj z tysiącem żołnierzy. Książę prosił rosyjskiego generalnego konsula o pośrednictwo celem przywrócenia spokoju w mieście. Generalny konsul przyrzekł o ile możliwości w drodze prywatnej pośredniczyć w tej sprawie. Inne wojska gubernatora jeszcze tu nie przybyły. Manifestanci udali się wczoraj w demonstracyjnym pochodzie do klubów politycznych, wnosząc okrzyki „niech żyje konstytucya”.

Echa wizyty.

Londyn (TBK) Król Edward z okazji odwiedzin w Ischlu zamianował arcyksiążąt Eugeniusza i Józefa Augusta, oraz książąt bawarskich Jerzego i Konrada honorowymi kawalerami wielkiego krzyża orderu Wiktorii.

Turcja po rewolucyi.

Ateny. (Doniesienie Agencji ateńskiej.) Z Monastiru donoszą, że Bułgarzy w dalszym ciągu molestują i terrorizują grecką ludność w swoim okręgu. W pewnej wsi bułgarski duchowny przy pomocy członków komitetu zajął grecki kościół i mimo protestu ludności odprawił w nim mszę w języku bułgarskim.

Paryż. (TBK.) Żyjacy tu MłodoTurcy wydają dziennik pod tyt. „Nowa Turcja”. W pierwszym artykule wstępnym dziennik ten podaje historię tureckiej rewolucyi, przedstawia złe stosunki, skutkiem których państwo cierpiało, jakoteż usiłowania MłodoTurków, aby położyć kres tej sytuacji. W artykule wyliczono w końcu zadania, jakie jeszcze należy spełnić, aby zapewnić wolność i dobrobyt Turcyi.

Sofia. (Tel. wł.) Program młodoturecki zwłaszcza co do szkół, budzi wielkie niezadowolenie wśród Bułgarów macedońskich, którzy uważają go za zapowiedź nowych walk narodowościowych w Macedonii.

Paryż. (Tel. wł.). Komitet młodoturecki zamierza odbyć z końcem sierpnia w Genewie Zjazd, na którym

prócz przyszłych reform, mianoby omówić także ewentualną abdykację sultana.

Praga. (Tel. wł.) „Hlas Naroda” donosi z Konstantynopola, że dwu Włochów napadło architekta czeskiego Wacława Seika, zraniło go ciężko, a nieletnią jego córkę zgwałciło. Konsul austriacko-węgierski nie interweniował, a dopiero na interwencję konsula włoskiego Włochów owych aresztowano. „Hlas Naroda” domaga się poruszenia tej sprawy w delegacyach.

Petersburg. (Tel. wł.) „Russkoje Słowo” zamieszcza rozmowę z ks. Trubeckim o wypadkach na Bałkanie. Ks. Trubecki uważa młodoturecką rewolucję za początek dramatu dziejowego i sądzi, że wobec różnorodności ludności Turcyi konstytucyjna przestanie być Turcyą. Jeżeli równouprawnienie narodowości uda się, to Turcyja stanie się czemś podobnem do Austrii. Jednak w Austrii Niemcy mają siłę i przewagę kulturalną, zaś po stronie Turków nie będzie w Turcyi ani jednego, ani drugiego. (Prócz ostatniego ustępu, jest to pogląd który wyrażaliśmy w art. wstępnym zaraz po ogłoszeniu konstytucyi. P. R.)

Manewry cesarskie.

Berlin. (Tel. wł.) Tutejsze koła oficjalne zaprzeczają wiadomości, jakoby któryś z książąt niemieckiego domu cesarskiego miał wziąć udział w cesarskich manewrach tegorocznych na Węgrzech.

Z Rosyi.

Sebastopol (Tel. pryw.). Trzech nieznanych ludzi napadło na sklep, zabiło jego właściciela i ciężko zraniło obecnego w sklepie żołnierza pułku białosłobockiego.

Uniwersytet warszawski.

Warszawa. (Tel. pryw.) Rektor uniwersytetu warszawskiego prostuje informację „Rieczy” o przepełnieniu w tym uniwersytecie i ogłasza, że prośby kandydatów przyjmować się będzie do chwili rozpoczęcia wykładów, t. j. do 14 września i że obecnie jest jeszcze wiele miejsc na wszystkich wydziałach.

Wypadek kolejowy.

Kraków (Tel. pryw.). Pociąg pospieszny l. 2 przyjeżdżający ze Lwowa do Krakowa o godz. 6:50 rano, zderzył się dziś nad ranem przy wjeździe do stacyi w Ropczycach z grupą wozów towarowych, które uciekły ze stacyi, tocząc się po pochyłości. Maszynista pociągu pospiesznego z całą przytomnością umysłu dał parę przeciwną, czem zmniejszył siłę uderzenia. Kilka wozów towarowych zostało wywróconych i uszkodzonych. Z pociągu pospiesznego doznała uszkodzenia lokomotywa i jeden wóz, z podróznymi nikt nie doznał obrażeń. Ośm osób zgłosiło się do lekarza, skarżąc się na wstrząs nerwowy.

Depesze handlowe z 22 bm.

Wiedeń, dnia 21 sierpnia. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117:37, Renta majowa 96:35, Węgierska renta koronowa 92:85, Akcje kredytowe 630:75, Kredytowe węgierskie 740:—, Bank anglo-aust. 293:50, Unionbank 543:—, Bankverein 516:—, Laenderbank 438:50, Kolej państ. 690:75, Lombardy 112:50, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpin 670:75, Rima Muranyi 556:—, Praskie Towarz. żelazne —, — Losy tureckie 185:—, Ruble 252:—, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 93:85, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 99:30, 4-proc. gal. poz. kraj. z r. 1896 95:10, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 93:75, 56 listy Tow. k. z. 93:70, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —.

Uspokojenie spokojne.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Rozmaitości.

Paulsen i uczniowie. Zmarły w tych dniach w Berlinie profesor filozofii Paulsen nie znośił, gdy uczniowie spóźniali się na wykłady. Ilekroć wykład w ten sposób został zakłócony, profesor, który miał głos przenikliwy choć cichy, przestawał na chwilę mówić. Pewnego razu, gdy słuchacz jakiś ogromnie się spóźnił, Paulsen uczynił dłuższą przerwę w wykładzie, aby dać mu do zrozumienia niestosowność podobnego postępowania.

Z końcem półroczu, gdy trzeba było otrzymać „testę”, zdarzało się nieraz, że uczniowie, którzy wogóle przez całe półrocze nie pojawili się na wykładach, przychodzili pod koniec godziny, stawali w pobliżu katedry, aby szybko „załatwić interes” i w ciągu przerwy upolować jeszcze inną testę; Paulsen zdemerowało to, to też raz oświadczył jednemu z takich uczniów:

— Jeżeli chodzi panu o testę, to proszę przyjść po wykładzie.

— Chciałem przy sposobności skorzystać z wykładu — brzmiała odpowiedź.

— W takim razie nie pojmuję, dlaczego przychodzi pan na kilka minut przed końcem.

— O, panie profesorze, kilka minut pańskiego wykładu ma nieraz większą wartość, aniżeli cała godzina innego...

Paulsen nie mógł się powstrzymać od śmiechu,

który zabrzmiał po tych słowach także w całym audytorium. Na szczęście głos dzwonka uwolnił go od odpowiedzialności i położył kres komicznej nieco sytuacji.

Kiedy z okazji 25-letniego jubileuszu docentury słuchacze zgotowali mu przed wykładem burzliwą owację, rozpoczął podziękowanie temi słowy:

— Przeczytawszy dzisiejszą gazetę poranną dowiedziałem się ze zdumieniem, że jestem jubilatem...

Z kraju.

□ Sieniawa koło Jarosławia. (Kor. wł.) (Praca narodowa. Obchód grunwaldzki. Rocznica Wiśniowskiego. Ruskie duchowieństwo). Życie na prowincji, jak wszędzie, tak i tu budzi się i rozwija dzięki inicjatywie jednostek. Niestety bowiem dotąd gdzieśkolwiek tylko obserwować można dodatnie objawy ogólnej świadomości, uderzającej zresztą odrazu za pierwszym wglądnięciem do takiego zakątka ojczystego kraju. Tak n. p. w naszej okolicy Kolonia, koło Cieplic, wykazuje spotęgowaną świadomość odrębności narodowej u ludu; koloniacy, to z ducha Polacy; wśród nich dopiero dowodnie widzi się owoce pracy narodowej, cichej, lecz nad wyraz gorliwej. Ten stan w Kolonii, która jest bodaj jedynym siołem w Galicji, gdzie niema ani jednej jednostki nieświadomionej, czy starej, czy młodej, jest zasługą kilku jednostek bądź z Kolonii, bądź z Sieniawy.

Sama Sieniawa nie może się popisać tem, czem Kolonia. Zawiszi, uprzedzenia małomiasteczkowe, polityki zaściankowe nie dają się skupiać wszystkim bez różnicy narodowości, stanu i wieku. Jest to ten smutny obraz naszego partykularza! Ale z drugiej strony i Sieniawa odradza się coraz to więcej w kierunku pożądanym, a liczne sposobności, gdyby były częstsze jeszcze, kto wie, czyby i z Sieniawy, mającej w swym gronie jednostkę, znaną z pracy narodowej i obywatelskiego ducha na powiat cały, nie było podobnej pociechy, jak i z Kolonii.

Życie w Sieniawie postępuje rażąco, a w przeciwieństwie do lat ubiegłych, lat śpiączki i apatii, rok ostatni z nowym zarządem miejscowego Koła T. S. L. na czele przyniósł rzeczy na prawdę nieoczekiwane. Odczyty, pogadanki, obchody patriotyczne, projektowany „Dom narodowy“, a przede wszystkim skupianie w myśl naszej tradycji państwowej i Polaków i Rusinów, oddziaływają tak korzystnie na całokształt życia, że duch obywatelski przenika i do mas żydowskich, siedzących — jak wiemy — tłumnie po mniejszych miastach. Trzeba było tylko widzieć obchód 3 Maja, a wśród nieprzeliczonych szeregów włościan, rzesze żydów; trzeba było tylko słyszeć kazanie rabina w miejscowej synagodze po zamordowaniu namiestnika, a wówczas słowa piszącego dopiero byłoby należycie ocenione.

W lipcu mieliśmy wspaniały, choć rozmiarami od 3 Maja mniejszy obchód grunwaldzki. W czasie sumy poświęcił Grunwaldowi słów kilka nowo przybyły nasz kapłan, a po mszy stanęli wszyscy koło kościoła, gdzie wysłuchali zapowiedzianego afisza przemówienia o doniosłości Grunwaldu w naszych dziejach. Być może, że dla niejednego mogły być niemiłe gromy mówiącego, który wskazując na czasy dzisiejsze, napominał leniwych i bezdusznych do trzeźwości, a nieustannej pracy nad sobą i innymi. Prawda kole; ale większość, włościanie zwłaszcza, chociaż do nich w wielkiej mierze odnosił się ten zarzut ośpałości, przyjęła to i życzliwie i serdecznie. Byli na obchodzie grunwaldzkim i Rusini, a słowa mowcy, wyjęte z poezji zmarłego niedawno poety Kostekiego: „Wo imia Otca i Syna“ i t. d. — przypomniały wszystkim, że jesteśmy dziećmi tej samej ojczyzny.

Takie obchody mają nieocenione, niedające się uchwycić od razu skutki. Usuwa się prowincjonalną gnuśność, przyzwyczajają się obywatelstwo nasze do myślenia nie tylko o sobie, lub swej gminie, uczy czegoś więcej, niż uczęszczanie do miast na targi, rozprawy sądowe, lub w sprawach podatkowych.

W piątek 31 z. m., jako w 61-szą rocznicę stracenia we Lwowie bojowników i męczenników za wolność narodu: Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, zamówiło Tow. Szkoły Ludowej uroczystą mszę żałobną w kościele polskim. Katafalk ubrany zielenią i kwiatami, otoczony świecznikami, widniał w pośrodku kościoła; z przedniej strony spadał z katafalku kilimek ze zjednoczonymi herbami Polski, Litwy i Rusi; przed katafalkiem ustawiono wśród pnącej się zieleni krzyż czarny z cierniową koroną. Mszę celebrował ks. kan. Włazowski; egzekwie i pieśni patriotyczne w kościele zakończyły tę mszę, na którą pośpieszyli urzędnicy, mieszczanie — mężczyźni, kobiety i dzieci — Polacy i Rusini. Z pośród Rusinów zwracała zwłaszcza uwagę obecność ruskiego wikarego, który na czas nieobecności grecko-katol. proboszcza reprezentuje tu oficjalnie ruską część naszego społeczeństwa. Ksiądz Wikarego najnielubiej widocznie posądzają o sprzyjanie t. zw. „ukraińcom“, skoro nie tylko był obecny na mszy, ale w obliczu wszystkich właśnie w czasie żałobnej uroczystości spowiadał się w polskim kościele. Zarzucają niektórzy ks. wikaremu, że nie pozostał w kościele do końca nabożeństwa, ale widocznie miał nader pilne zajęcia w swojej parafii.

Po raz wtóry to już uznajemy dobry przykład, dany przez tutejsze duchowieństwo ruskie. Niedawno bowiem nieobecny dzisiaj ks. proboszcz z własnej inicjatywy odprawił uroczyste nabożeństwo w cerkwi po zamordowaniu namiestnika-Polaka.

Wieczorem tego dnia urządziło Koło T. S. L. bezpłatny odczyt w swym lokalu, poświęcony wspom-

nieniu o latach 1846—1848 w Galicji i o czczonych w tym dniu specjalnie męczennikach polskiej idei.

Na możliwości zgody i pracy więc nam nie zbywa, — chyba na chęci i gorliwości nas wszystkich! CASTELLANUS.

Hr. Tołstoj o śmierci.

Niejakis p. Teneromo kreśli w „St. Petersburg. Ztg.“ wrazenia ze swego pobytu u Tołstoj, który ostatnio zaniemógł na ból w nodze. Podczas tych odwiedzin, chory hrabia zaczął rozmowę o swym cierpieniu, poczem wypowiedział swój pogląd obecny na śmierć.

Według p. Teneromo mówił Tołstoj, nawiązując do swego obecnego cierpienia, co następuje:

„Było to przed prawie dwudziestu pięciu laty, gdy również cierpiełem na ból w nogach. Ile to czasu znów minęło, ile się przeżyło! Przypominam sobie moje ówczesne położenie. Bóle nie były zbyt wielkie. Znosiłem je łatwo a nawet z pewną dumą, że powodem cierpienia była praca w ogrodzie. Cierpienie nie męczyło mnie, gdyż byłem świadom tego, że długo nie potrwa. Nie bałem się wówczas śmierci, gdyż już wtedy wierzyłem w bytowanie poza grobem. Dziś jednakże, gdy o tem myślę i moje uczucia porównuję, dochodzę do przekonania, że mnie wówczas niejednokrotnie dręczące uczucie strachu ogarniało przed czemś niepewnem, ciemnem, co się zbliżało i niejako jak wielki lejek mnie nakrył i porwać gdzieś chciało. Bałem się czegoś: uczucie strachu przed śmiercią nie było mi wówczas zupełnie obce.

„Czy było niem życie nie przeżyte jeszcze, lub żał za niedokończonymi dziełami, smutek z powodu niedokończonej pracy duszy, lub z powodu grzeszności żywota — czy też zabobonny strach przed końcem? Był to zapewne strach przed śmiercią, owo stare, znane uczucie obawy, które zwłaszcza zrozumiałem, gdy oprowadzony przez rozpacz, usiłowałem się udusić za pomocą sznura od szlafroka i ze zgrozą spojrziałem na drzątek między dwiema szafami. I długo jeszcze męczyło mnie owo uczucie.

„Dziś jednakże leżę spokojny i oglądam siebie: widzę to moje ciało, tę nogę, która z jakichś powodów paskami z flaneli jest obwiązana, widzę te piersi, brodę, ręce swoje i wiem, że napewno, niedługo, bardzo niedługo, nie będę już widział, oraz że od tego wszystkiego odejdę, co „swojem“ nazywałem, że przestanę żyć, oddychać, mówić i myśleć o słońcu, niebie i moich dziełach. Wiem, widzę i jestem przekonany, że umrę — a jednak ani odrobiny strachu. Niech mi pan wierzy: tak łatwem, tak uszczęśliwiającem, tak blizkiem wydaje mi się to, dokąd pójdę, że takbym chciał skrzyżować ramiona, oczy przymknąć, by zagłębić się w wieczność. To takie cudne i łatwe. Nie jest to kokieteryja starości, niech mi pan wierzy, jest to głębokie i prawdziwe uczucie...

„Pan myśli zapewne: „Z dobrem życiem nie rozstaje się człowiek z radością“. Ja sam często siebie chwytalem na takich myślach i sam siebie pytałem, czy moja gotowość na śmierć, jak na święto, nie jest czasem odwrotną stroną rozpacz, owem efektywnem cofaniem się, jakie zapewniają sobie aktorowie, gdy znaleźli się na scenie w trudnym położeniu. Powiedziałem to sobie i przemyślałem ciężar całego mego żywota, który ma duszę już dawno przygniata. Jednakże pod koniec, gdy do głębi w swą istotę wnikałem, poznałem bez wszelkiego okłamywania siebie, że nie rozpacz jest powodem mego radosnego oczekiwania śmierci. Wielki ciężar mego ciężkiego żywota oraz owa wielka, wewnętrzna walka, by mój bilans ludzimi pokazać, im sprawiedliwość w życiu człowiekiem wskazywać, nie zlamaly mnie. Rozstać się z rodziną, ze stosunkami życiowymi nie przedstawia dla mnie żadnej trudności. Trudniej byłoby raczej tego nie uczynić...”

Dział ekonomiczny.

∞ Handel zewnętrzny Austro-Węgier dał w czerwcu, podobnie jak w maju rezultat ujemny, jak tego dowodzą cyfry urzędu statystycznego przy ministerstwie handlu. Dowóz wynosił w czerwcu 192.5 milionów koron, wywóz zaś 183 mil. kor. Deficyt wynosi tedy 9.5 mil. kor.

Od początku stycznia do końca czerwca br. wynosił dowóz 1250 mil. koron, zaś wywóz monarchii 1113.6 mil. koron. Wobec tego bilans handlowy monarchii za ten okres czasu przedstawia niedobór 136.4 milionów koron.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 21 sierpnia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosnącego 469 sztuk b) jałownika — szt., c) cieląt 326 szt., d) owiec i kóz 4 szt. e) nierogacizny 220 szt. — razem 1019 sztuk.

Płacono za jeden cethar metryczny żywej wagi:

Buhaje od — do — kor., woły od 56 do 68 kor. krowy od — do — kor., jałownik od — do — kr., cielęta od 74 do 80 k., nierogaciznę tuczną od — do — kor. Bitej wagi:

Nierogaciznę od 123 do 144.

Z zakupionych na oko płacono za sztukę:

Buhaje od 153 do 304 kor., woły z paszy od 200 do 300 k., krowy od 100 do 250 kor., buhajki i jałowki od 56 do 160 kor., cielęta od 20 do 60 kor., owce i kozy od 18 do 20 kor.

Ze spędzonych na targ zwierząt sorzedano:

Kąpiele

z kwasu węglowego

(CO₂)

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen

wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna

„TLEN“.

Kąpiele te, stosowane na ordynację i pod kontrolą działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca, nerwowej niemocy płciowej itp., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracji w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki

TLEN

Liczne zaświadczenia i podziękowania:

Klinika chorób wewnętrznych c. k. Uniw. we Lwowie. — Do Zarządu Fabryki „TLEN“ we Lwowie.

Z przyjemnością poświadczam, że stosując kąpiele z CO₂ (kwasu węglowego) wyrobu fabryki „Tlen“ we Lwowie w odpowiednich przypadkach, przyszedłszy do przekonania, że wyrób ten zasługuje po każdym względem na zupełne uznanie, polecenie i zastosowanie w tych razach, na które kąpiele takie są wskazane.

PROF. DR. GLUZIŃSKI

dyrektor kliniki lek. Uniw. lwowskiego.

Lwów 15 maja 1907.

Szanowna Dyrekcja „Tlenu“.

Zalecone mi przez dra Bron. Owczarskiego kąpiele z kwasem węglowym (CO₂) w ilości 30 co drugi dzień, pobrałem z fabryki „Tlen“ a za ich skuteczne działanie dziękuję WWPanom.

Z poważaniem

BOLESŁAW LEWICKI

naczelnik Wzajemn. kredytu.

Zaświadczenie. Z całą szczerością i sumiennością poświadczam, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez lwowską fabrykę „TLEN“, zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdził u mnie profesorowie: dr. Neusser, dr. Widman i dr. Prus, powrót do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpielii według wskazówek lekarskich, jak najwięcej polecam.

ZDZISŁAW KAMINSKI

naczelnik salinarny w Łanczynie.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „Tlen“ wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia swego cierpiełem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpielii, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane, słone, gorące, hydropatyczne, masowania itp., przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znów wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpielii z fabryki „Tlen“ udrożyło mnie i od 2 lat nie mam więcej bólów, ani łamań. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat.

ADOLF HELM

aptekarsz.

Do Szanownej Dyrekcji fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrekcji za rychłe przystanie mi piętnastu paczek soli do kąpielii z kwasem węglowym, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu nerwowem okazało się wprost niezrównane. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jaknajszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku K. SROKOWSKI, literat.

Do Szanownego Zarządu fabryki „Tlen“.

Upraszam o nadesłanie 10 skrzynek soli po kąpielii z kwasem węglowym dla mojej kuzynki. Jest to cudowny środek, który wyleczył mnie zupełnie z reumatyzmu ręki. Od lat kilku cierpiełam tak, że ruszyć ręką nie mogłam, obecnie od roku nie czuję najmniejszego bólu i swobodnie władam ręką itd.

ZOFIA SOLSKA.

Setki podziękowań, których dla braku miejsca nie drukujemy.

Oprócz kąpielii z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie:

Kąpiele borowinowe, z kwasem węglowym.

Kąpiele borowinowe zwykłe Francesbadzkie.

Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym.

Kąpiele balsam.-sosnowe z kwasem węglowym.

Kąpiele siarczane z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpielii z naszych soli jest nadzwyczaj wygodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu.

Cenniki, prospekty gratis i franko. 5401

Na miejscową konsumpcję 715 sztuk, na konsumpcję innych gmin kraju 263 sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 0 sztuk, na eksport za granicę nierogacizny 41 sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 22 sierpnia b. r.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 21:60 do 22:—, Pszonica na termin — do —, Żyto gotowe 17— do 17:40. Żyto na termin — do —, Owies obrotowy gotowy 13:30 do 13:80. Owies obrotowy na termin — do —, Jęczmień pastewny 13:80 do 14:40. Jęczmień browarniany 14:60 do 16:—, Rżepak — do —, Lniarka — do —, Groch pastewny 0— do 0—, Groch do gotowania 16— do 22:—, Wyka 0— do 0—, Bobik 0— do 0—, Hreczka — do —, Kukurudza 0— do 0—, Kukurudza stara 0— do 0—, Chmiel za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona 140— do 150—, Koniczyna biała 90— do 190—, Koniczyna szwedzka 140— do 150—, Tymotka — do —, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 52:50 do 52:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus ekskontyngentowany 32:75 do 33:—, Co do pszenicy usposobienie stale dobre, inne produkty notują bez zmiany.

Kronika sportowa.

— Jutro: Wycieczka Oddziału Kolarzy Sokoła II i Klubów pokrewnych do Dobrostan (via Janów). Wyjazd punktualnie o g. 2 popoł. z przed szkoły im. Konarskiego (ul. Leona Sapiehy).

Wycieczka Gal. Tow. Cyklistów w kierunku Bóbrki, na której dokonane będą zdjęcia fotograficzne. Wyjazd z placu św. Ducha o g. 2 popoł.

— Trzynastka. Dziwne nieszczęście prześladowało stale jeden z samochodów, biorących udział w odbytej przed kilku dniami zbiorowej wycieczce po Galicji. O fatalnych przygodach tego „nieszczęsnika” dowiadujemy się z „Notatek uczestnika wycieczki”, drukowanych w „Czasie”.

Pierwemu wypadkowi — pisze autor „Notatki” — ulega trzynasty z rzędu samochód w Przemyślu. Gnie on oś na przydrożnym słupie, musi pozostać w Przemyślu do naprawy i dopiero po kilkugodzinnym postoju rusza dalej. Dopędza potem wycieczkę w Rymanowie lecz z nowym tym razem, o wiele groźniejszym defektem, bo z zepsutą kierownicą. Na tem nie koniec, bo oto w Szekesie:

„Nadchodzi nagle — notuje ów uczestnik wycieczki — telefonem zastraszająca, bolesna wiadomość, że pod Szekesem jeden wóz się rozbił, a jadący — zabici. Przerazenie wśród uczestników... Na szczęście mija szybko. Niebawem patrolujący żandarm prostuje telefonicznie pierwszą alarmującą wiadomość i podaje, że wprawdzie wóz rozbił, ale jadący wyszli niemal bez szwanku. Lekarz spieszy na miejsce z torebką chirurgiczną; okazuje się jednak niepotrzebnym. Rozbit wóz — to znowu ów „trzynasty”. W szybkim tempie jazdy złamała się kierownica, wóz przewrócił słup telegraficzny i rozbijając się częściowo, wpadł do rowu. Jadącego wyratowała, jeżeli nie przed śmiercią, to od niechybnych ciężkich okaleczeń, tylko przytomność chauffera, który wypadającego schwycił za płaszcz okrywający motor i tem zniżył siłę uderzenia. Wóz naturalnie zniszczony i długi czas będzie musiał odpoczywać w fabryce”.

To określenie autora „Notatki”, że „chauffeur schwycił wypadającego za płaszcz okrywający motor” itd. jest, co prawda, bardzo niewyraźne, nie zmienia ono jednak faktu, że przytomność palacza zapobiegła groźniejszej katastrofie i że właściciel owej fatalnej „trzynastki” będzie mógł — czego mu życzyć należy — długo jeszcze mówić o swoim szczęściu w nieszczęściu.

Z notatek uczestnika wycieczki dowiadujemy się zresztą, że w tej pierwszej u nas wycieczce automobilistów bardzo dużo wogóle było wypadków, wypadków, które wprawdzie nie pociągnęły za sobą groźniejszych następstw dla życia ludzkiego, były jednak tak liczne, że w dalszym rozwoju naszego ruchu automobilowego nie mogą stanowić zachęającego przykładu.

Zmarli.

W Warszawie d. 17 b. m. zmarł Feliks Burzyński, współwydawca „Kuryera Porannego”, powstaniec, od 10 lat niewidomy.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI:

WP. Ed. Ł. Lwów. Dobra rzecz jest pobożność i cnotliwa, lecz pobożność w kiepskich rymach wyrażona jest śmiertelnym grzechem, z którego Pana trudno będzie rozgrzeszyć. „Ave Maria, cicho wymawiałem, zmęczoną głowę na piersi składałem”. Szczytne to jest w treści, ale naprawdę mocno zmęczone w formie. Po co się tak modlić? Jest w jednym wierszu Odyńca opowieść o sympatycznym chłopku, który nie umiał na pamięć pacierza i ażeby uczyć Pana Boga, skakał przez leżący pień drzewa. Przykład do naśladowania, albowiem miłsza jest Bogu taka modlitwa, niż lichy wiersz. Z nabożeństwem wrzucamy wiersz do kosza.

WP. S. H. autorowi „Posępnych wieczorów”. WP. jest sprytnie przewidujący. Jeszcze się kalendarzowo nie rozpoczął sezon jesiennych wierszy, a WP. już ubiegł wszystkich i wyreżyserował sobie jesień w kilkunastu wierszach, które są bardzo miłe, dlatego, że są krótkie. Obrazowanie WPana jest kapitalne; „Otwarta szyba (I), wierzby się chyla zeschłymi ramionami, jak w kołysance, a tam huczą dzwony do nieba”. Zmieszczyć tyle w jednym czterowierszu, zbić efektywnie szybko przy huczeniu dzwonów do nieba (I) — to sztuka i artyzm samorodny. Dzwon pański został zatopiony w koszu. Tyle przynajmniej będzie Pan miał wspólnego z Hauptmanem...

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 64

inżynier S. DZBAŃSKI

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

Izraelickie prywatne gimnazjum

w Ung. Brod (Morawy).

7423

Zarząd.



Otrzymałem
świeży transport
herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata
Congo zł. 1:60
Souchong 2:—
Souchong zbiór maj. 3:—
Kaysow 4:—
Wysiewki z herbat zł. 1:30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1:60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 14

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.



Niezbędne

dla każdego właściciela wozów ciężarowych są nowe patentowane ochraniacze kont. Ułatwiają równomierne ciągnięcie i w wysokim stopniu oszczędzają pręż.

Nr. 0	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3	Nr. 4
Sila 15	20	30	50	70
k. 7—	k. 8—	k. 9—	k. 10—	k. 12—

6557
K. Pfeiffer, Wiedeń III/2, Stammgasse 15.



PIASEK JEST ZŁOTEM
Najsilniejsze i najtrwalsze glazurowane dachówki cementowe

— z zabezpieczeniem przed burzą! —
Maszyny dr. Gasperego i Ski
jedne do ich wyrobu!
„Przemysł cementowy” we LWOWIE, ul. Karola Ludwika 5.
Maszyny i formy do wszelkich wyrobów cementowych.
Informacje i prospekty 210. 464

Za gwarancję
służy znak:



piersień strzelisty.

Lanolinowe mydło

z pierścieniem strzelistym.

Czyste, łagodne, obojętne, tłuszczone mydło 1-wszej jakości. Cena 40 h. Fabryka lanoliny, Martinikenfelde obok Berlina, Charlottenburg, Salzfuhr 16. Także przy: Lanolin-Toilette-Cream-Lanolin. — Uważać należy na znak: pierścień strzelisty. 2048

TAPETY

POLEGA

w wielkim wyborze na składzie

W. ADAMSKI

LWÓW ZORZA

Wzory z cenami wysłać się oplatnie

IREX

proszek do zębów

auto-puszcze

Zawartość około 50 dawek! Cena K. 1.20

Biało zęby!

Najlepsze maszyny do prania



dostarczam również na próbę bez najmniejszego ryzyka dla kupującego i bez żadnego zobowiązania do zakupu, gdyby okazała się jako nieodpowiednia.



Największy wybór
magli
korbowych
w cenie od kor. 40.



z prot. marką ochron.

DOM HANDLOWY — WARSZTATY FABRYCZNE

354 JAN SCHUMANN, Lwów,
Centrala: Pańska 23/24. — Filia: Akademicka 3/24.

Kwizda-Fluid

Marka Wąż



Fluid dla turystów.

Udowodnione aromatyczne nacieranie na wzmocnienie mięśni i ścięgien. Używany ze skutkiem przez turystów, strzelców, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie po odbyciu dłuższych wycieczek. Cena 1 flaszki k. 2—, pół flaszki k. 1,20

Kwizda-Fluid

Prawdziwy otrzymać można w aptekach. Ilustrowany katalog darmo i opłatnie wysłać.

Główny skład

Frano. Jch. Kwizda
c. i k. austr. weg. król. rum. i ks. bułgarsk. nadworny dostawca. Kreisapoteker 709
Kornburg obok Wiednia

Z powodu zmniejszenia produkcji można nabyć

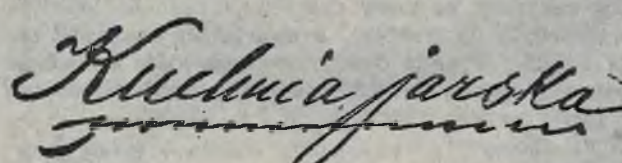
500 tuzinów płóciennych prześcieradeł bez szwu
wielkość 150/200 cm. obrębione, pierwszorzędne, wartości po k. 14:30 za 6 sztuk. Niezbędne potrzebne dla hoteli i zakładów kąpiel. Przeliście zefirowe nowości, flanela, batysty, materya do prania, oxfordy, damaszk, płótna na poście, nakrycia na stół etc. w najlepszej jakości. Próbkę opłatnie. Specjalność: Wyprawy słone. — BRACI KREJCAR. Dobruška, Czechy. 7437

Katalogi

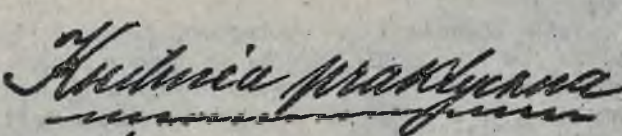
Wypożyczalni nut B. Połonieckiego.

Część I: Utwory fortepianowe k. 1. — Część II: Na skrzypce z akomp. 40 hal. — Część III: Utwory do śpiewu 50 hal. Abonament mies. we Lwowie i na prowincji k. 1:50.

Wypożyczalnia partytur. — Wypożyczalnia książek z zakresu muzyki (jedyna w kraju). — Wielki sortyment nut.

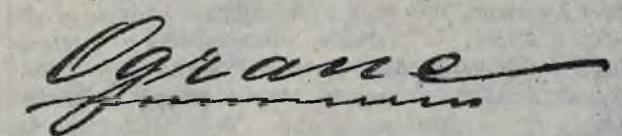


J. K. Czarnoty, gastronom i leczniczy dra Tarnawskiego w Kosowie k. 2:50, w sprawie odcznej k. 3:50 z przesyłką o 50 hal. drożej.



R. Makarewiczowej. — Wydanie ilustrowane, odznaczone, złotym medalem. Cena w pięknej oprawie k. 6 z przesyłką na prowincję k. 6:50. Tak „Kuchnię jarską” jako też i „Kuchnię praktyczną” Makarewiczowej, sprzedajemy na spłaty po jednej koronie miesięcznie.

Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie.



instrumenta z wypożyczalni fortepianów i pianin Bernsda Połonieckiego, ul. Kl. Tańskiej 1, na wyjątkowo dogodnych warunkach po niskich cenach przez sierpień i wrzesień. 8932

OKAZYJNA SPRZEDAŻ.



Marxa emalia i glazura na podłogę

znakomita specjalność, schnie szybko, może być przez każdego użytą. 3366

Skład fabryki laku Ludwika Marx'a we Lwowie:

u O. T. Winickiera Syna Rynek 28. — Alfreda Beacocka ul. Hetmańska. — W Tarnopolu u Hipolita Skowronskiego, w Przemyślu u Jana Martynowicza. — U Easara Sauberga w Brzeżanach. — Julian Polak w Stanisławowie.

Pozyczki jako kredyt osobisty zaliczają za kondykt i bez kondyktu dla P. T. Urzędników, oficerów, — w ogólności, profesorów, wielobnego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notariuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy i wyjąsnien w sprawie ubezpieczenia na życie udziela Reprezentacja „Beamtenvereinu“ we Lwowie, Kopernika 28. 8846

150 morgów tania do wydzierżawienia na dwa lata. Jaworski, restante Lwów. 9284

Koron 800 pożyczki poszukuje do powiększenia interesu. — Zgłoszenia pod „I. K. W.“ do Administracji Słowa Polskiego. 9289

Kupuję pewne pretensje. Sprzedam rentowną kamienicę. Morawitz poste restante Lwów. 9290

Znakomity interes. Do wydzierżawienia w zachodniej Galicyi, we wspaniałej górskiej okolicy Zakład wodoleczniczy i hotel. Urządzenie z komfortem. Informacje: — Agencja handlowa Pomocy przemysłowej Lwów, Sykstuska 29. 9293

Poszukuję nakładcy na powieść oryginalną. Poste rest. „R. R.“ Gologory. 9271

Nieruchomości

KAMENICA dwupiętrowa, 11 lat wolna od podatku, dwufrentowa, w najzdrowszej dzielnicy miasta położona, z najnowszymi urządzeniami do sprzedania. — Pośrednictwo wykluczone. Blizsza wiadomość w Biurze ogłoszeń Sokołowskiego pasaż Hausmana Lwów, pod lit. „G. R.“ 9090

We Worochie willę nową, przelicznie położoną, intratną, obok dworku czarnohorskiego, tania sprzedam. Wiadomość: Adwokat dr. Lucki, Nadwórna. 9151

Parcela frontowa budowlana przy ul. Macznej 1. 8, około 220 sążni kw. jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość Marcin Cielieński nadstrażnik, Trzebiń. 9235

Sprzedam kamienicę dwupiętrową, ogródek, cztery lata wolne. Wkład 28—30,000. Ulica św. Piotra 11a. 9102

Znakomita okazja. Włość 4 rentowa w okolicy Żółtki. 43 morgi dobrej ziemi i 20 morgów pięknego i młodego lasu sosnowego, wraz z budynkami zaraz do sprzedania z wolnej ręki. Pośrednictwo wykluczone. Blizszych wiadomości udziela z grzeszności klasztor OO. Bazylianów w Krechowie, poczta loco, stacja kolej. Olińsko koło Żółtki. 8809

Trzy kamienice dwupiętrowe blisko śródmieścia 10 lat wolnych, netto 12 proc. okazynie sprzedam. „Bona spes“ poste r. Lwów. 9295

Willi piętrowa we Lwowie nadająca się na pensję, w obszernym ogrodzie, 9 pokoi, wspólna jadalnia połączona windą z kuchnią, każdy pokój z osobnym wejściem, z łazienkami, w najpiękniejszej części miasta — na sprzedaż lub do wynajęcia. Zgłoszenia pod szyfrą „Pension“ Biuro dzienników Brücka Lwów, Sykstuska 27. 9300

Artykuły spożywcze

Miód pszczołny patoka lipcowy, złoty i biały kuracyjny z własnej pasieki — wysyłam w blaszankach 5 kg. za 6 kor. pod gwarancją. Tomasz Roczkowski w Podhajcach. 8961

Gruszkę, jabłko, śliwkę węgierską po kor. 3 — dereń koron 3'40, w najlepszych gatunkach wysyła w 5 kilowych koszykach opłatnie za zaliczką. L. J. Prinz, Zaleszczyki. 9231

Najlepsze winogrona deserowe z Kecskemét wysyła w 5 kilowych pakietach pocztą opłatnie za zaliczką Winogrona deserowe k. 4 — „Muscatelki“ 5'60 „Mieszane“ 5' — Ludwik MILLEKER, właściciel winnic, Kecskemét (Kisnyir) Węgry. 7473

Masła deserowego na stałą dostawę poszukuje Handel korzenny Stefana Kulonowskiego, Lwów, Piekarska 5. 9215

Sprzedaj winogron deserowych i wino z roku 1907 40 koron za 1 hektolit. Najlepsze wybierane białe i czerwone Chasselas — winogrona dostarczają w 5 kilowych pakietach pocztowych opłatnie za koron 3, za zaliczką. Franc. v. Szunyogh, właśc. winnic Ujkécske, Węgry. 7510

VISONTALSKIE

WINOGRONA DESEROWE

w 5 kg. koszykach pocztowych, opłatnie do każdej stacji pocztowej i kolejowej po 3 kor. za 5 kg. wysyła za zaliczką Stow. Gyöngyös-Visontalskich producentów wina w Gyöngyös — Węgry. 7479

TRUSKAWKI

Laxtons Noble trzykrotnie premiowane, olbrzymi karmazynowy owoc; sprzedaje 100 sztuk flanców kor. 4'40; — obecnie zasadzone, wydają w maju piękny plon. Stanisław Janiszewski, Wincetówka w Kołomyi. 9224

GRUSZKI ERLAUERSKIE koszyk 5 kilowy kor. 3. — Jabłka deserowe, na strudel, — Rengloty, Śliwki deserowe kor. 2'50. Melony cukrowe kor. 2. Pomidory i ogórki kor. 1'80. — Do nabycia u Głós BÉLA Erlau. Węgry. Korespondencya niemiecka. 8935

Kalafiory, pomidory, oraz wszelkie jarzyny wysyła jak najtaniej Antoni Klimowicz, Lwów plac Haticki. 9279

5 kg. świeżych światowej sławy bośniackich śliwek opłatnie za poprzedniem nadesłaniem k. 2'50, jabłka, gruszki lub melony. 100 kilogramów 12 kor. wagonami, oferty telegraficznie. — Śliwki suszone, śliwki, tytoń bośniacki, orient. płótno i wszelkie bośniackie produkty krajowe najtaniej. Cenik również w języku polskim darmo. I bośn. dom eksportowy Grzegorz Wasiljevic, Dolna Tula, Bośnia. 9244

Winogrona deserowe Gyöngyös Visontalskie winogrona górskie 5-kilowy koszyk k. 3'50. Broszkwinie olbrzymie do smażenia k. 4'— „Matragyöngye“ grecko-turkistańskie Cantalop-kawony 25 kg. koleją kor. 7'—, 5 kg. pocztą kor. 2'— wysyła Juliusz Löwy, właściciel winnic, Gyöngyös. 9308

Mieszkania i sklepy

Kawalerski pokój z balkonem, światło elektryczne, z utrzymaniem lub bez od 1 września. Wiadomość: Biuro posługaczy, Chorażczyzna 5. 9177

5 pokoi, przedpokój łazienki, elektryka i pokoje kawalerskie do wynajęcia. Ul. Ujejskiego 8 (obok ul. Badenich). 9091

Paulinów 1 boczna Łyczakowska kilka pomieszczeń słonecznych po 2 pokoje z kuchnią. 9316

Przyjmuję studentów na całe utrzymanie, Obozowa 6, parter na prawo. 8825

Lenartowicza 5, pokoje kawalerskie, 2 pokoje kuchnia, 5, 6 pokoi, przedpokój, kuchnia z komfortem. 9015

Willi przy ul. Mochnackiego 23 na pierwszym piętrze sześć dużych słonecznych pokoi, dwa pokoiki dla służby, — przedpokój, kuchnia, łazienka, spiżarnia, pralnia i t. d. — Do wyboru centralne ogrzewanie lub piec. — Do wynajęcia od 1 września 1908. 9064

Lenartowicza 15 cztery piękne pokoje, łazienka, kuchnia, pokój służbowy, komfort. Wiadomość na miejscu. 9214

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, spiżarnia zaraz do najęcia. Bartosza Głowackiego 17. 9210

Uczeń niższych szkół średnich z dobrego domu, znajdzie odpowiednie pomieszczenie przy rodzinie wyższego urzędnika. Zgłosz. w Admin. Słowa Polskiego pod „A. Z.“ 9163

Sklep z trafiką do wynajęcia — Wałowa 11a. 9206

Rodzina urzędnicza przyjmie studentów z lepszych domów z całem utrzymaniem. Zgłoszenia w Admin. Słowa Polskiego pod „J. P.“ 9164

1 ucznia przyjmie na mieszkanie inteligent. wdowa. Wikt zdrowy, opieka zapewniona. Zgłoszenia: M. Böethy, Lwów, ul. Chodorowskiego 7, 1 piętro. 8976

Uczeń szkół średnich, ewentualnie dwóch uczniów, znajdzie bardzo wygodne pomieszczenie (osobny pokój) i troskliwą opiekę rodzicielską przy inteligentnej rodzinie. Wikt dobry. Warunki przystępne. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje się do 30 sierpnia. Adres: W. Skrzyżczyński, Teatyńska 12, 1 p. 9009

Podlewskiego 6, 6—5 pokoi frontowych, przedpokój, kuchnia, balkon, łazienki, komfort. 9174

4 i 5 pokoi i 2 kawalerskie z komfortem do wynajęcia. Ul. Kochanowskiego 34. 9173

HOTEL KRAKOWSKI — Lwów, plac Bernardyński 5, 45 frontowych, wzorowo urządzonych pokoi od 1'40 dziennie, miesięcznie od umowy. Renomowana restauracya w miejscu. 9190

Potrzebne od 1 września 4 pokoje z przynależnościami, nowoczesne urządzenie, słoneczne, 1 piętro lub wysoki parter, dla dwójga starszych osób. — Zgłoszenia K. W. P. Biuro Plohn. 9259

3 pokoje, przedpokój kuchnia, łazienka zaraz do najęcia. — Lenartowicza 17. 9241

6 pokoi, kuchnia, przynależności w ogrodzie, 1 piętro, — zaraz do wynajęcia. Nabelaka 15. 9251

4 — 5 — 8 pokoi z komfortem urządzonych. Stajnie, willa plac Bema 4. 9143

Uczniowie szkół średnich z dobrego domu, znajdą umieszczenie u profesora gimnazjalnego, doświadczonego pedagoga. Fachowa i umiejętna pomoc w nauce. Jaknajlepsze warunki hygieniczne, fortepian w domu. Warunki przystępne. Adres: Profesor gimn. J. B. ul. Dwernickiego 8, parter, — od 25 sierpnia ul. Chmielowskiego 10, II p. 9061

Tanio do wynajęcia. Dwa pokoje frontowe z osobnym wejściem, łazienkami, usługą. — Jabłonowskich 18, wysoki parter I. 9280

Podlewskiego 6 — pokój kawalerski umeblowany, separowany, 25 koron od 1 września. 9282

2 lub 3 pokoje, przedpokój, kuchnia od 1 września, Siodowa 3a. 9292

Student lub panią z lepszego domu (izr.) znajdzie wygodną stancję przy lepszej bezdzietnej rodzinie. — Wiadomość u dozorczy ul. Słowackiego 1. 5. 9301

Rodzina obywatelska przyjmie studenta z niższego gimnazjum — z bardzo dobrego domu. Informacje — Supińskiego 26. II p. na prawo. 9201

Student znajduje umieszczenie, Mochnackiego 26, w podwórzu na prawo. 9104

W nowo wystawionej kamienicy w Stryju przy ul. Trzeciego Maja 1. 20, są od 1 października 1908 do wynajęcia sklepy, cukiernia i pokój do śniadania z dwoma pomieszczeniami, oświetleniem gazowym i wodociągiem. Blizsza wiadomość u notariusza Wiesenberga. 8667

Do wynajęcia od 1 września przy ul. Pelczyńskiej 1. 22 — 4 lub 4 pokoje z kuchnią, łazienką, przedpokojem. 9132

Student na stancję przyjmie inteligentna rodzina przy ul. Krzyżowej. Opieka troskliwa. Na żądanie w domu konwersacya francuska, fortepian i pomoc w naukach. Zgłoszenia: Darowska, Lwów, Niemcewicz 5. 9149

Pomieszczenie z wiktorem znajdzie uczeń niższego gimnazjum, pomoc w nauce. Blizko V gimnazjum, „inteligentna rodzina izr.“ Biuro dzienników Buchstaba Lwów. 8801

Poszukuje się pokoju z osobnym wejściem na biuro przy ul. Karola Ludwika lub w blizkości. Wiadomość pod „biuro“ do Administracji Słowa. 9217

2 pokoje frontowe na II piętrze ulica Teatralna 5. 9298

Obszerny pokój umeblowany lub nie, front, ulica Skarbowska, wchód Ormiańska 35, 1 piętro. 9304

Mieszkania z komfortem 5—7 pokoi do wynajęcia Turecka 3. Obozowa 6. 9277

4 pokoje, przedpokój, kuchnia i przynależności. Ul. Akademicka 7, front, wchód od n. Krzywej 12 — zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Zakładzie zastawniczym, Karola Ludwika 3. 9221

Dwór na wsi w pobliżu stacyi Rudki, wśród kilkunastomorgowego parku położony, składający się z domu mieszkalnego o 11 pokojach i potrzebnych ubikacjach, jakoteż z oficyny z kuchnią etc, rocznie do wynajęcia. Oferty składać należy do Zarządu dóbr Rudki o. p. Rudki. 9111

Przyjmę pp. studentów i akademików na wikt i pomieszczenie. Wikt zdrowy, opieka staranna, wszelkie wygody. Blizsza wiadomość: Lwów Rapaporta 15, 1 p., Poellerowa. 9270

Dogodne pomieszczenie dla samotnej osoby, Pelczyńska 7, m. 2. 9267

Wspaniałe mieszkania 5 i 3 pokoi z przynależnościami, również stajnia i wozownia. Willa ul. Dwernickiego 12. 9264

Panna kończąca edukacyę we Lwowie, znajdzie wygodne umieszczenie osobny pokój przy inteligentnej rodzinie, zamieszkującej własną willę w obszernym ogrodzie, konwersacya francuska, niemiecka, angielska, fortepian w domu. Zgłoszenia pod szyfrą „Opieka“ Biuro dzienników Brücka, Lwów, Sykstuska 27. 9299

Letnie mieszkania

JAREMCZE. Pensjonat. 3 pokoje z całodziennem utrzymaniem na sierpień i wrzesień. Tabincka. 9068

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, ostabienie na tle neurasthenii leczy 20 **Dr. FRISCH** PASAŻ HAUSMANA 8.

Wszelkie odnowienia powozów skutecznia tania Byczyszyn, Panieńska 11, Lwów. 9832

Fortepian krótki w dobrym stanie kupię. Poste-restante „R. 92“ za okazaniem kwitu inzeratowego. 9314

Stowarzyszenie nauczycielek prywatnych, Brajerowska 14, poleca nauczycielki, bony Polki, cudzoziemki, froebranki. Pokoje gościnne paniom do dyspozycji. 8764

Urzędownie zatwierdzone ADRESY wszystkich zawodów i krajów z gwarancją portu w międzynarodowym biurze adresów: Józef Rosenzweig i Syn, Wiedeń I., Sonnenfelsgas. 21, Tel. 16881. Budapeszt, V., Nador-utca 20. Prospekty franko. 25

Rozsądne panie i panowie — racza podać swój adres, celem przesłania im mojej pouczającej broszurki o małej rodzinie i cenik artykułów higienicznych. Wyśleka dyskretna za nadesłaniem 20 centów w znaczkach pocztowych. H. AUER, Wiedeń I., Wipplingerstrasse 3—4. 3927

I wiedeński koncesyonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów, półkrytych, jedno- i dwukonnych powozów, wszelkiego rodzaju wozów systemu Brownes, Buggys itd., wytworzych, od osób wysokie zajmujących stanowiska towarzyskie. Białe wielki zapas na składzie. Zakupuje całkowite urządzenia stajenne za gotówkę lub bierz w komis. Karol FISCHER, Wiedeń II. Raterstrasse 72, Hotel Nordbahn P., Telefon 20170.

Wielki wybór 7536

m a t e r y j poleca fachowa firma **LELEK** Dom eksportowy

Towarów wełnianych **Bad-Bélohrad** (Czechy) Wzory do przejrzenia opłatnie.

Szkoły muzyczne Kaisera

Wiedeń. — 35 rok szkolny.

Szkoła operowa i instrumentalna. Śpiew, fortepian, organy, instrumenta smyczkowe i dęte.

Szkoła teorii. Wszystkie działy teoretyczne, historia muzyki, pedagogika i metodyka. **Kurs egzaminu państwowy.** Z fortepianu, organów, skrzypiec, śpiewu i działów pobocznych. — Dotychczas 215 kandydatów Zakładu otrzymało aprobatę państwową. — Przyjmowanie także do poszczególnych działów. 6484

Kurs kapelmistrzowski. Kształcący kapelmistrzów koncertowych i teatralnych. — Kandydaci otrzymują sposobność do cotygodniowych ćwiczeń w dyrygowaniu orkiestrą i chórami. — Po ukończeniu staramy się o engagement.

Oddział nauki listowo-teoretycznej.

Kurs wakacyjny od 15 lipca do 10 września.

Roczna frekwencya 350 uczniów z kraju i zagranicy. — Prospekty darmo i odpłatnie przez kancelaryę Instytutu, Wiedeń VII/1, Zieglergasse 29.

Kr. 340.000 główną wygraną

9 ciągnięć rocznie 9 osiągnąć można przez kupno bezwarunkowo wygrywających i zawsze łatwo sprzedać się dających 4 losów oryginalnych 1 los węg. Czerw. Krzyża 1 los Bazylika Dombau 1 los serbski tyton. pań. 1 los Josziv (Dobreserce)

Te 4 losy razem za gotówkę kor. 85 — lub tylko w 33 ratach miesięcznych po kor. 3. Następnę 3 ciągnięcia już i 14 września 1908.

Natychmiastowe wyłączenie prawa wygranej już po złożeniu pierwszej raty.

Gazeta losowań darmo.

DOM BANKOWY OTTO BANKOWY Wiedeń, I, 7591 Schottenring tylko 26. róg Gonzagagasse.

Materye sukienne

ubrania męskie i damskie kupuje się tylko wtedy tania i dobrze, jeśli się sprowadza z miejscowości fabrycznej lub wprost z fabryki. Proszę przeto zaniechać drogiego kupna w sklepach i zażądać w swoim własnym interesie najnowszych próbek materyj jesiennych i zimowych. 7512

Pierwszy Śląski Eksport wyrobów sukiennych „Sudetla“ Jägerndorf 45, Tuchfabrikplatz.

Ważna nowość!

Młoda Ukraina.

WYBÓR NOWEL. 9315 Zebrat i tłumaczył WŁADYSŁAW ORKAN.

Obszerny tom w formacie 4 zawiera 26 najlepszych nowel małopolskiej (ukraińskiej) literatury w mistrzowskim przekładzie Władysława Orkana. Poznanie literatury ukraińskiej jest dla każdego Polaka niesłychanie ważnem a obecnie wobec zniewolenia hasła wzajemnego poźycia i zgody z Rusinami, obowiązkiem.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakład księgarni G. Centnerszvera i Ski w Warszawie.

Cena kor. 2'60 z przesyłką pocztową kor. 3.

Skład Patefonów

Lwów, Jagiellońska 16, 1 p.

zaopatrzony najnowszymi aparatami i zdjęciami, które wybrałem osobiście u firmy Pathé Frères w Paryżu został ponownie otwarty.

9310 **Jakób Maschler.**

Kto raz słyszał Grawofon

grać, śpiewać, śmiać się i t. d. ten nabył przekonanie, że

GRAWOFON

przewyższa pod każdym względem wszelkie inne fabrykaty pruskie i zagraniczne.

Pierwsza austriacka fabryka Grawofonów „Polonia“ we Lwowie



Skład na Lwów i zastępstwo:

Władysław Adamski, skład tapet, dywanów, ulica Akademicka 2.
Filia: S. Mohr, ulica Sykstuska 15.

w Bochni: Karol Eber.

w Rzeszowie: J. Krajnig.

w Cieszynie: Ignacy Wolski.

w Morawie Ostrawskiej: H. Kopeca.

9126

Zwracamy uprzejmie uwagę na naszą markę ochronną!

Bank zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 5, I p.
płaci od nowych wkładek oszczędn.
od 1 stycznia 1908 złożonych

60/0

od sta już od dnia
złożenia gotówki li-
czony i opłaca sam
podatek rentowy.

4450 Dyrekcya.

PATENTY

we wszystkich państwach wyjednywa i spienięża
M. GELBHAUS

inżynier i zaprzysiężony zastępca patentowy w Wiedniu
VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw c. k. urzędu patent.
Adres telegr.: „Protektion“, Wiedeń, telefon miejski 3707.



Specjalna fabryka motorów

Osers & Bauer, Wiedeń

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny „Agraria“

Adama Kamińskiego, Lwów, Gródecka 25.

Motory na gaz, benzynę, benzol. — Urządzenia
ssąco-gazowe. — Garnitury młocarniane. —
Kompletne urządzenia młynów. 6974



Kazimierz Ossowski

przysiężony obrońca

patentowy 1920

biura patentowe.

Petersburg,

Wozniesienskijskij Prospekt 20

Berlin,

Potsdamerstr. Nr. 3.

PIĘKNY BIUST



W dwóch miesiącach wspaniały

biust osiągnąć można za pomocą

Pilules Orientales

(Pigułki orientalne)
są jedyne, niezrównane dla rozwi-
nięcia, wzmocnienia, ustalenia pier-
ści i nadania jej wspaniałej okrągło-
ści bez pogrubienia talii. Zjawiają
niezwykle. Pod gwarancją bez
arszeniku. Przez zaniesienie tej
lekarni uznanie. Dysk e ya
zapewniona. Pudełko z przepisem o-
płacone za poprzednim nadaniem
należy dołożyć kor. 645, lub za zaliczką
kor. 675. 7555

J. Ratié, aptekarz, Paryż.
Należy się zwrócić do Aptek J. V.
Förök, Kiraly Utcza 12. Budapeszt.

WYCIĄGI

HYDROCHROMIN

Najtrwalsza i najwygodniejsza w użyciu
Farba do malowania fasad i ubikacyj

wewnętrznych.

Prospekty darmo i opłatnie wysyła

Mühlendorfska fabryka kredy T. A. Wiedeń IX.-I.

Zastępca: TR. HORN, Lwów, ul. Krasickich 20.



3880

Środek do farbowania włosów „Effektor“

v. E. Linka prawnie chroniony (nieinwazyjny)

premiowany złotym medalem, krzyżem hono-
rowym i dyplomem: Wiedeń, Paryż i Londyn,
dla zdrowia i skóry pod gwarancją nieszkodli-
wy. Farbuje trwale siwe i rude włosy na gło-
wie, brodzie i brwiach na czarno, ciemno i ja-
sno kasztanowo, jasno i ciemno blond. Nie
puszcza w kąpiel lub mycie.

Wysyłka za zaliczką: Wielkie pudełko K. 490

Smoleńsk wojna na włosy, jedyny środek skuteczny
przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.

Fleszka kor. 3.

E. Linka

fryzjer, kosmetyk i specjalista w barwieniu włosów, Wie-
deń, I, Spiegelgasse 19 (vis a vis Dorotheum). — Skład we
Lwowie: M. Rubla, przedtem Z. Ruckera apteka pod srebr-
nym orłem, Jan Link, Droguerya i Perfumerya, Kraków,
Ślaskowska 1.

Podróże towarzyskie

Austr. Lloyd w Tryeście!

pierwszorzędnym, wspaniale w tym
celu urządzone

parowcem „Italia“.

Podróż IX z Bremerhaven do Tryestu od 5 września do 1 października
do modnych miejsc Kypiel. Atlantyku, do Hiszpanii i Algiera.

Cena jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem od koron 520 zwyż.

Podróż X do Afryki północnej Hiszpanii i Balearów odjazd z Tryestu od 8
października do 4 listopada.

Cena jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem od koron 650 zwyż.

Podróż XI do Malty, Tripolis, Egiptu i Grecji, odjazd z Tryestu od 10-go
listopada do 4 grudnia.

Cena jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem od kor. 600 zwyż.

Wycieczki lądowe urządził Biuro podróży THOS. COOK & SOHN, Wiedeń I., Stefans-
platz 2, na podanych w specjalnym programie warunkach.

Wyjaśnienie udziela: M. Lubinger, Lwów, Jagiellońska 7, Krajowy Związek dla
ruchu podróży i obcych, Lwów, Pasaż Hausmana 9, M. Feuerstein biuro
podróży „Globus“, Lwów, jakoteż w Głównej agenturze Austriack. Lloyd,

Wiedeń I, Kärntnerring 6.